

# Modzelewski, Karol

---

## Między prawem książęcym a władztwem gruntowym. 1, Z zagadnień początków poddaństwa w Polsce

---

Przegląd Historyczny 71/2, 209-234

---

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KAROL MODZELEWSKI

## Między prawem książęcym a władztwem gruntowym I. Z zagadnień początków poddaństwa w Polsce

1. Od blisko trzydziestu lat ustrój społeczny średniowiecznej, a częściowo i nowożytnej Polski określany jest w literaturze przedmiotu jako feudalny. Rozważania semantyczne nad znaczeniem tego obiegowego terminu należą u nas do rzadkości, ale i bez nich jest rzeczą jasną, że nie chodzi o więzi wasalno-beneficjalne i system lenny. W grę wchodzi inna wersja pojęcia feudalizmu, przyjmująca za najistotniejsze jego wyznaczniki stosunki władztwa gruntowego i poddaństwa. Przy takim ujęciu narodziny poddańczej zależności chłopów od kościelnych i świeckich panów gruntowych muszą być uznane za kluczowy problem genezy feudalizmu w Polsce.

Świadomość, że jest to problem otwarty toruje sobie drogę od niedawna. Pisząc kilka lat temu o kształtowaniu się władztwa gruntowego w średniowiecznych monarchiach środkowo-wschodniej Europy, S. Russocki zauważył, że „nie bardzo umiemy odpowiedzieć sobie na pytanie, w jaki sposób tamtejsi władcy stawali się panami zwierzchnimi ziemi i zamieszkujących ją ludzi, przekazywanych następnie we władanie wiernym wojownikom?”<sup>1</sup>

Pytanie to jest nowością. Nie było dlań miejsca w tym nurcie dawniejszej mediewistyki, który całą ziemię, prócz nadanej rycerzom lub Kościołowi, uważał *sic et simpliciter* za własność panującego, a siedzących na niej chłopów — za jego poddanych. O drogi kształtowania się władztwa gruntowego i poddaństwa nie pytali również przeciwnicy doktryny piastowskiego absolutyzmu; ich zdaniem struktura agrarna oparta na wielkiej własności ziemskiej możnych, księcia i Kościoła była już w pierwszych wiekach państwowości faktem dokonanym<sup>2</sup>.

Dorobek badawczy ostatniego dwudziestolecia podważył obie wspomniane koncepcje. Tzw. regale ziemne panującego wywodziło się z przejęcia przez monarchię funkcji wspólnoty plemiennej, która zapewnić musiała zgodność zbiorowego korzystania z rozmaitych użytków oraz indywidualnego zawłaszczania, spadkobrania i obrotu ziemią z obowiązującymi zwyczajami. Jakkolwiek interpretowalibyśmy zakres uprawnień panującego w tej dziedzinie, nie jesteśmy dziś skłonni identyfikować ich

<sup>1</sup> S. Russocki, *Spory o istotę i genezę feudalizmu europejskiego*, KH r. LXXVIII, 1971, nr 2, s. 410.

<sup>2</sup> Nie cofając się do wielkiego sporu między F. Piekosińskim, M. Bobrzyńskim i S. Smolką, ani do późniejszych nieco monografii rodów rycerskich pióra W. Semkowicza i jego kontynuatorów, warto przypomnieć, że pogląd R. Grodeckiego, *Początki immunitetu w Polsce*, Lwów 1930, s. 2—5, stanowił połączenie obu wspomnianych koncepcji i wywarł znaczny wpływ na międzywojenną historiografię.

z powszechnym władztwem gruntowym pierwszych Piastów, ani utożsamiać powszechnej podległości chłopów-dziedziców prawu książęcemu z zależnością poddańczą od księcia<sup>3</sup>. Nie utrzymał się też pogląd o sku-

<sup>3</sup> K. Buczek, *Głos w dyskusji nad początkami państwa polskiego*, KH r. LXVII, 1960, nr 4, s. 1096, scharakteryzował regale ziemne jako „prawo monarchy do użytkowania całej nie zawłaszczonyj legalnie ziemi i dysponowania nią oraz do puścizn, konfiskat i kontroli nad obrotem ziemią” oraz rozszadania spornych spraw spadkowych (*causae haereditariae*). Zauważył też trafnie, że uprawnienia te „nie mogły powstać równocześnie z państwem, ani już po jego zmontowaniu, gdyż społeczeństwo nie dopuściłoby — do narzucenia sobie tak daleko idących ograniczeń, a nie było wówczas siły, która by je do tego zmusiła” i stwierdził, że wywodziły się one z przejścia przez monarchię tradycyjnych funkcji zwierzchniczych organizacji plemiennej (tamże, s. 1097 n.). Również H. Łowmiański, *Początki Polski* t. III, Warszawa 1967, s. 390 nn. sądzi, że regale ziemne powstało z przejścia „zwierzchnich uprawnień plemienia”, wobec czego „należy odróżnić w stosunku księcia do ziemi aspekt prawnoprywatny (włości, sioła książęce) oraz regale ziemne, wynikające z prawa zwierzchniego księcia”. Regale nie jest tu utożsamiane z władztwem gruntowym, „gdyż efektywne przeniesienie praw rzeczowych na księcia dotyczyło przede wszystkim ziemi bezpańskiej, tj. indywidualnie nie zawłaszczonyj, lecz pozostającyj w zasięgu interesów plemienia, nie naruszało natomiast praw nabytych przez osoby fizyczne lub prawne w obrębie plemienia” (tamże, s. 386 n.).

Obaj badacze wywodzą chłopów-dziedziców z pospolitych wolnych, a więc niewątpliwych indywidualnych właścicieli swych gospodarstw. Jeśli zatem K. Buczek (*O chłopach w Polsce piastowskiej*, cz. II, RH t. XLI, 1975, s. 29) oraz H. Łowmiański (*Przemiany feudalne wsi polskiej do 1138 r.*, PH t. LXV, 1974, z. 3, s. 441) przypisują chłopom tylko dziedziczne prawo użytkowania ziemi (*dominium utile*), księciu natomiast jej własność zwierzchnią, czyli *dominium directum*, to nie mają zapewne na myśli regale. Idzie raczej o to, że K. Buczek uzależnia interpretację uprawnień do ziemi od praw grupowych jej posiadaczy a H. Łowmiański — od tego, czy dawali oni monarchii „scentralizowaną rentę feudalną”. W gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z konwencją semantyczną, wedle której nie można nazywać właścicielem gospodarstwa chłopą, który oddawać musi monarchii przeważną część nadwyżek produkcyjnych. Na gruncie owej konwencji stwierdzenie, że chłop-dziedzice dysponowali tylko prawem użytkowania, a nie własności swojej ziemi ma charakter zdania analitycznego.

Nieco inaczej formułują podobny pogląd B. Krzemińska i D. Třeštík, *Hospodářské základy raně středověkého štátu ve střední Evropě (Čechy, Polsko, Uhry v 10—11 století)*, ČSČ t. XXVII, 1979, nr 1, s. 127. Nie operując pojęciami *dominium directum* i *dominium utile* i zgadzając się, że nie zachodziła potrzeba oznajmiania pospolitej ludności, iż zostaje wyzuta ze swej własności, sądzą oni jednak, że narzucenie owej ludności uciążliwych świadczeń musiało kojarzyć się zainteresowanym z utratą dawnej wolności i własności. Jest to opisowe zdanie o świadomości społecznej, ale dotyczy ono raczej formułowania postaw wobec władzy monarszej w okresach silnych napięć, niż kategorii pojęciowych związanych z codziennym rozumieniem zwyczajów prawnych.

Myślę, że liczyli się tu nie tyle kategorie abstrakcyjne, trudno dostępne umysłowości środowiska, co praktyczne znaczenie pojęć, określających zakres konkretnych uprawnień. Świadczenia i usługi prawa książęcego należały się księciu jako władcy kraju, a nie jako właścicielowi ziemi, gdyż były od własności gruntu chłopskiego niezależne; ciążyły one także na posiadłościach rycerskich (z wyjątkiem gospodarstw dworskich) i kościelnych w tym zakresie, w jakim nie przekazano tych ciężarów panom gruntowym przywilejami immunitetowymi. Świadczenia te przeznaczone były zresztą w znacznej części dla urzędników monarchii i na rozmaite potrzeby organizacji państwowej. Zapewne prawa chłopów-dziedziców do dysponowania własną ziemią zostały z czasem ograniczone przez zakaz alienacji, przynajmniej na rzecz osób odmiennej kondycji społecznej; nie wiemy jednak kiedy. Jak bowiem słusznie zauważył K. Tymieniecki, *Ustrój społeczno-gospodarczy wczesnej doby piastowskiej*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 181, interpretacja chłopskich praw do ziemi zmieniała się przypuszczalnie wraz z procesem feudalizacji i pozycją chłopów-dziedziców w spo-

pieniu w rękach ówczesnego możnowładztwa rozległych posiadłości latyfundiinalnego typu. W przeciwieństwie do wczesnośredniowiecznych monarchii sukcesyjnych, które nawiązywały do struktury agrarnej zastanej na obszarach zachodniego Cesarstwa Rzymskiego, nowe państwa środkowo-wschodniej Europy nie dysponowały w X—XI w. gotową organizacją wielkiej własności ziemskiej i nie mogły jej stworzyć z dnia na dzień. W przebudowie ustroju nawiązywały one siłą rzeczy do jedynej dostępnej spuścizny, jaką były przejęte przez monarchię funkcje społeczne i uprawnienia zwierzchnicze organizacji plemiennych. Drastyczna likwidacja elementarnych praw ludności pospolitej, stanowiących fundament tradycyjnego ładu społecznego, nie wchodziła w rachubę. Dość wspomnieć, że skuteczna kontrola nad społecznościami lokalnymi była dla aparatu administracyjnego monarchii niewykonalna bez przyciągnięcia do współpracy związków sąsiedzkich. Grupa rządząca nie była w stanie wywłaszczyć wolnej ludności pospolitej z praw do ziemi ani narzucić jej osobistej zależności od prywatnych zwierzchników. Panowanie klasowe nad tą ludnością osiągała grupa rządząca pośrednio, poprzez państwo i jego zwierzchność opartą na prawie książęcym<sup>4</sup>.

Sukcesy militarne wczesnej monarchii dostarczyły samym władcom i możnym z ich otoczenia pokaźną liczbę brańców i zdobycznego bydła a uprawnienia związane z regale ziemnym pozwalały panującemu dysponować swobodnie ziemią niczyją na rzecz własną i wiernych współpracowników. Przyczyniło się to do rozbudowy majątków ziemskich grupy rządzącej. Rozwój wielkiej własności ograniczony był jednak przeszkodami społeczno-ustrojowej natury. Zwracano już uwagę na skromne stonkowo rozmiary uchwytanych w źródłach XII w. posiadłości prywatnych. Istotniejsza jeszcze od ich rozmiarów wydaje się kondycja społeczna ludności tych dóbr. Zarówno gospodarstwa własne możnych, jak znacznie rozleglejsze posiadłości osobiste księcia opierały się w XI—

---

leczeństwie. Dopóki nie rozpowszechnił się zwyczaj przekazywania uprawnień zwierzchniczych nad ich świadczeniami, osobami i osadami w ręce instytucji kościelnych, pojęcie zwierzchniej własności księcia pozbawione było praktycznego znaczenia. Pamiętać też trzeba o kościelnej proveniencji źródeł i o roli Kościoła w reinterpretacji zwyczajów prawnych. Zob. K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego, X—XIII w.*, Wrocław 1975, s. 256—264 i tenże, *Dziedzictwo plemienne w ustroju Polski piastowskiej*, KHKM t. XXIII, 1975, nr 3, s. 369, 371 n., 374 nn., 379 n.; por. w tej sprawie odmienne stanowisko H. Łowmiańskiego, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego*, KH r. LXXXIV, 1977, z. 1, s. 180 nn. oraz opinię B. Zientary, *Model społeczeństwa polskiego X—XIII w. w książce Karola Modzelewskiego*, KHKM, t. XXV, 1977, nr 1, s. 105 n.

<sup>4</sup> A. Gieysztor, *En Pologne médiévale: problèmes du régime politique et de l'organisation administrative du X au XIII siècle*, „Annali della Fondazione Italiana per la Storia Amministrativa” t. I, 1964, s. 135 nn.; H. Łowmiański, *Początki Polski* t. III, s. 496, 499 i t. IV, s. 130; D. Třeščík, *K socialní struktuře přemyslovských Čech*, ČSČH t. XIX, nr 4; B. Krzemińska, D. Třeščík, *Hospodarské základy*, s. 113—129; K. Modzelewski, *Organizacja*, s. 233—38; A. Gąsiorowski, *Spory o polskie rozbitcie dzielnicowe*, [w:] *Badania nad historią gospodarczo-społeczną w Polsce*, Warszawa—Poznań 1978, s. 115—118 (wskutek niedbalstwa edytorskiego artykuł ten wydrukowano z pominięciem kilku przypisów na s. 116 nn., pozostawiając bez odsyłacza bibliograficznego nawet cytaty, umieszczony w cudzysłowie na s. 118).

XII w. głównie na zasobach niewolnej siły roboczej<sup>5</sup>. Niezależnie od tego, czy wykorzystywano ich w charakterze dworskiej czeladzi, czy osadzano na ziemi, niewolnicy podlegali prywatnej władzy pańskiej, a nie publicznemu zwierzchnictwu monarchii, stanowili przeto rezerwuwar dyspozycyjnych rąk do pracy w prywatnych posiadłościach. Był to jednak rezerwuwar ograniczony. Mimo napływu nowych brańców, ludność niewolna pozostawała niezbyt znacznym odłamem populacji produkcyjnej kraju.

Dodatkowym źródłem siły roboczej do uprawy ziemi pańskiej było osadzanie na niej zdeklasowanego elementu luźnego: ludzi wolnych, lecz pozbawionych własnej ziemi i zmuszonych do poszukiwania podstaw utrzymania w cudzym majątku. W strukturze społeczności wiejskiej XI—XII w. ludzie luźni stanowili jednak zapewne szczupły margines. Możliwości ich eksploatacji przez panów gruntowych ograniczone były ponadto uprawnieniami monarchii. Od danin i posług na rzecz państwa wolna była w szerokim zakresie tylko *aratura propria* posiadaczy prawa rycerskiego, uprawiana ich własnymi wołami. Przywilej ten rozciągał się niejako automatycznie na zatrudnionych w rycerskich gospodarstwach dworskich najemników i ratajów<sup>6</sup>. Reszta wolnych osadników podlegała jednak, na równi z całą pospolitą ludnością kondycji chłopskiej, powszechnym ciężarom prawa książęcego. Ciężary te pochłaniały przeważną część nadwyżek produkcyjnych, ograniczając korzyści, jakie wielka własność osiągała z eksploatacji wolnych osadników, immunitet zaś dla tej kategorii ludności uzyskiwano z reguły później i w skromniejszym zakresie, niż dla przypisańców; w dobrach kościelnych upowszechnił się on około połowy XIII w.<sup>7</sup>

Od strony terytorialnej wreszcie rozwój wielkiej własności krępowany był dziedzicznymi prawami do ziemi, jakie przysługiwały w XI—XII w. ogromnej większości chłopów. Jeszcze w drugiej połowie XIII w. możliwość dochodzenia tych praw przed sądami publicznymi stawiała nieraz w kłopotliwej sytuacji wielkich i wpływowych właścicieli ziemskich<sup>8</sup>. W pierwszych wiekach państwowości naruszanie tych praw było z pewnością trudniejsze; godziło bowiem zarówno w bezpośrednie interesy

<sup>5</sup> S. Arnold, *Możnowładztwo polskie XI i XII w. i jego podstawy gospodarcze i społeczne*, wyd. 2 [w:] tenże, *Z dziejów średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 149—97; K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958, s. 89; tenże, *O chłopach*, cz. II, s. 59; W. Korta, *Rozwój terytorialny wielkiej własności feudalnej w Polsce do połowy XIII w.*, „Sobótka” t. XVI, 1961, nr 4; H. Łowmiański, *Początki Polski* t. III, s. 490—507; S. Trawkowski, *Przemiany społeczne i gospodarcze w XII i XIII w.*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, Warszawa 1972, s. 65 n.; K. Modzelewski, *Organizacja*, s. 146—72 i 226 n.; tenże, *Dziedzictwo*, s. 368; H. Łowmiański, *Organizacja*, s. 177 n.; M. Kučera, *Slovensko po páde Velké Moravy*, Bratislava 1974, s. 301; B. Krzemieńska, D. Tréštik, op. cit., s. 117, 128 oraz schematy struktury społecznej i własnościowej na s. 125 i 128.

<sup>6</sup> Zob. K. Buczek, *Prawo rycerskie i powstanie stanu szlacheckiego w Polsce*, PH t. LXIX, 1978, z. 1, s. 37 nn.; tenże, *O chłopach*, cz. I, RH t. XL, 1974, s. 102.

<sup>7</sup> Zob. J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do r. 1381*, Poznań 1936, *passim* oraz Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach Kościoła w Polsce do końca XIV w.*, Poznań 1936, *passim*.

<sup>8</sup> K. Buczek, *Uwagi o prawie chłopów do ziemi w Polsce piastowskiej*, KH r. LXIV, 1957, nr 3, s. 86—99; por. K. Modzelewski, *Dziedzictwo*, s. 371 n.; por. *Księga Henrykowska*, s. 278; KDMłp. t. II, nr 423; KDPol. t. III, nr 28; KDMłp. t. I, nr 88; KDKK t. I, nr 81.

monarchii, która na dziedziczeniu obowiązków wraz z ziemią oparła organizację chłopskich świadczeń i służb, jak też w społeczne podstawy stabilizacji ustroju. Majątki osobiste możnych, a nawet panujących obejmowały więc głównie ziemię nie zawłaszczoną przez ludność pospolitą: puścizny, grunty porzucone lub dotychczas nieuprawiane. Tych ostatnich nie brakowało, ale ich rolnicza kolonizacja wymagała wielkiego nakładu siły roboczej i środków materialnych. W rezultacie majątki arystokracji i książęce „setki” składały się na ogół z niewielkich, rozproszonych terytorialnie osad lub gospodarstw dworskich, skupiających się najliczniej na peryferiach ówczesnego osadnictwa<sup>9</sup>.

Sytuacja ta, charakterystyczna dla posiadłości prywatnych jeszcze w drugiej połowie XII w., wskazuje na społeczne źródło ograniczeń, krępujących rozwój wielkiej własności ziemskiej. Nie mogła ona wyjść poza margines populacji rolniczej, struktury agrarnej i osadnictwa kraju, dopóki poza zasięgiem władztwa panów gruntowych pozostawał trzon wiejskiej ludności produkcyjnej: książęcy chłopci dziedzice. Poddanie przeważającej masy pospolitych wolnych prawu książęcemu i jego ciężarom stanowiło niezbędny, ale bynajmniej jeszcze nie wystarczający warunek przejścia do bezpośredniej zależności poddańczej chłopów od panów gruntowych. Drogi owego przejścia uznać trzeba za kluczowy problem feudalizacji ustroju. Jest to problem nierozstrzygnięty, ponieważ tradycjonalna historiografia nie widziała w tym żadnego zgoła problemu. Dopiero dorobek nowszych badań nad początkami państwa polskiego i klasowej organizacji społeczeństwa odsłonił tę kłopotliwą lukę w systemie naszej wiedzy.

2. Wśród czynników, które stały na przeszkodzie poddawaniu chłopów dziedziców prywatnemu zwierzchnictwu na pierwszym miejscu wymienić trzeba stosunek między prawami grupowymi tej ludności a prawem książęcym i wynikającymi zeń prerogatywami monarchii. W następstwie oparcia organizacji sił zbrojnych na wyodrębnionej warstwie wojów książęcych oraz zmonopolizowania przez aparat monarchii funkcji powszechnego sądownictwa i ochrony миру powstały warunki do obłożenia znacznej większości pospolitych wolnych ciężarami chłopskiego typu. Zmiana charakteru ich obowiązków wobec państwa pociągała za sobą siłą rzeczy odpowiednią zmianę kondycji społecznej. Nie pozbawiło to jednak pospolitych chłopów książęcych elementarnych uprawnień rzeczowych i osobowych, przysługujących im zwyczajowo jako pospolitym wolnym. Prerogatywy te odnajdujemy w prawach grupowych poszczególnych kategorii chłopskich, związanych z rodzajem ich dziedzicznych powinności wobec monarchii. Gwarantowały one nienaruszalność dziedzicznych uprawnień do własnej ziemi i odzwierciedlały ogólną regułę, że dziedzice chłopskiej kondycji podlegają tylko władzy monarszej, jej powszechnemu sądownictwu i jej książęcemu prawu. Zgodnie z ową regułą nikt nie mógł im narzucić ciężarów, wykraczających poza obowiązki, ustalone „raz na zawsze” dla ich macierzystej grupy. Wiemy, że w XIII w. zasada ta obowiązywała także po przejściu książęcych

<sup>9</sup> K. Modzelewski, *Organizacja*, s. 167—172; D. Tręstik, *K socialni strukture*, s. 559—62. Również K. Buczek, *O chłopach* cz. II, s. 59, jest zdania, że „w stuleciach XI—XII ludzie niewolni, rekrutujący się z jeńców i brańców wojennych oraz skazańców i zakupów, stanowili najliczniejszy kontyngent nowych osadników, im też zawdzięcza zapewne swe powstanie znaczna część istniejących do dziś osiedli”.

chłopów-dziedziców we władanie instytucji kościelnych. Kościół uzyskiwał od panującego w mniejszym lub większym zakresie prerogatywy monarcharzej zwierzchności nad tymi ludźmi, ale nawet pełny immunitet nie upoważniał do legalnego pobierania od nich takich świadczeń, które nie były przewidziane ich prawem grupowym<sup>10</sup>.

Uprawnienia chłopów-dziedziców zawdzięczały swą trwałość temu, że nie były martwym reliktem epoki plemiennej, lecz jedną z fundamentalnych instytucji nowego ustroju. Ich prawa grupowe stanowiły bowiem korelat prawa książęcego, podstawę społeczną organizacji gospodarczej piastowskiego państwa, opartej na dziedzicznych świadczeniach i posługach ludności na rzecz monarchii. Z tego źródła pochodziły główne środki na pokrycie rozmaitych potrzeb organizacji państwowej, przeważna część dochodów panującego i urzędniczego rządu.

Ze względu na prawa grupowe poddawanie chłopów-dziedziców pod dominialną zwierzchność instytucji kościelnych lub panów prywatnych odbywać się musiało na immunitetowych zasadach; nowa zwierzchność mogła bowiem pobierać od nich legalnie tylko świadczenia, pobierane dotąd z tytułu prawa książęcego przez monarchię. Bez przekazania obdarowanemu bodaj części prerogatyw prawa książęcego nadanie takie byłoby bezprzedmiotowe.

Immunitet przyjmował się na gruncie ustrojowym piastowskiego państwa opornie. Społeczne uznanie prerogatyw władzy książęcej i należnych jej świadczeń nie przyszło zapewne bez oporów i nie oznaczało jeszcze, że przekazywanie owych uprawnień przez panującego w ręce prywatne liczyć może na łatwą akceptację. Chodzi w tym wypadku nie tylko o legitymizację nowego zwierzchnictwa w oczach ludności chłopskiej, ale przede wszystkim o postawę grupy rządzącej. Książę, jak każdy właściciel ziemski, dysponować mógł swobodnie na rzecz Kościoła lub osób prywatnych swym własnym majątkiem z niewolną czeladzią lub dziesiątnikami. Świadczenia i usługi chłopów-dziedziców przeznaczane były jednak nie tylko dla niego; stanowiły one w pewnym sensie dobro wspólne grupy rządzącej, główne źródło dochodów dworu i podstawę uposażenia dostojników zarządu terytorialnego.

Immunitet naruszał w sposób najbardziej odczuwalny i bezpośredni interesy aktualnego kasztelana, uszczuplając zakres jego władzy i dochodów w okręgu grodowym; pośrednio godziło to we wszystkich jego potencjalnych następców na urzędzie. Wobec faktycznego skupienia kierowniczych stanowisk aparatu monarchii w rękach nielicznych stosunkowo rodzin arystokratycznych oraz notorycznego przenoszenia dostojników z jednego urzędu na drugi w grę wchodziły interesy całej grupy rządzącej. Ze względu na źródła dochodów i podstawy pozycji społecznej możni XI—XII w. wydają się bardziej dostojnikami monarchii, niż

<sup>10</sup> Zob. KDMazKoch., nr 301; KDTyn., nr 17; J. J. Menzel, *Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts*, Würzburg 1977, *Urkundentexte* [cyt. dalej: SLU], nr 58 w zestawieniu z CDS t. XIV, s. 115. Instytucję chłopskich praw grupowych, przedtem nie dostrzeganą, scharakteryzował K. Buczek, *W sprawie interpretacji dokumentu trzebnickiego z r. 1204*, PH t. XLVIII, 1957, z. 1, s. 64—71; tenże, *Uwagi*, s. 95 n.; tenże, *Książęca ludność*, s. 90 n.; tenże, *Głos w dyskusji*, s. 1100; tenże, *Z badań nad organizacją gospodarki w Polsce wczesnofeudalnej*, KHKM t. XVII, 1969, nr 2, s. 203. Por. K. Modzelewski, *Organizacja*, s. 175, 183 nn. i 193 nn.; tenże, *Dziedzictwo*, s. 370 nn.; tenże, *Ius aratorum na tle praw grupowych ludności chłopskiej*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej* t. I, Warszawa 1980 (w druku).

właścicielami ziemskimi. Pierwsze poważniejsze wyłomy w zwartym systemie prawa książęcego natrafiały zapewne z ich strony na opór znacznie trudniejszy do przełamania od sprzeciwów, z jakimi spotykał się immunitet ze strony urzędników w XIII w., gdy egzempcje dla dóbr duchownych, a nawet świeckich były już zjawiskiem nagminnym<sup>11</sup>.

Kwestia początków immunitetu w Polsce budziła w literaturze sporo kontrowersji, po części do dziś nie rozstrzygniętych. J. Matuszewski i Z. Kaczmarczyk opowiedzieli się za poglądem Z. Wojciechowskiego, uznając dokument czterech książąt z 1211/1215 r. za pierwszy immunitet, uzyskany przez biskupstwa w Polsce<sup>12</sup>. Odmienne stanowisko zajął R. Grodecki. Opierając się na sformułowaniach bulli z 1136 r., dotyczących zniśkich i łowickich posiadłości arcybiskupa oraz na dokumentach klasztornych ze schyłku XII w., przesunął on początki immunitetu aż do XI w. i przypisywał mu szerokie rozpowszechnienie w XII stuleciu. Zdaniem Grodeckiego przywilej z 1211/1215 r. był tylko zatwierdzeniem, „a co najwyżej częściowym rozwinięciem dawniej już przez Kościół w Polsce zdobytych i zażywanych uprawnień”<sup>13</sup>.

Spór ten polega częściowo na nieporozumieniu. R. Grodecki zawie-rzył pochopnie kancelaryjnej frazeologii aktu czterech książąt, wedle której zatwierdzili oni *pia predecessorum gesta*, przywracając *ad statum suum* starodawne, a niesłusznie uszczuplone wolności Kościoła. Tymczasem dyspozytywna część dokumentu zaczyna się od obietnicy wystawców (*promittimus et iuramus* — —), że postanowień jego trzymać się będą przez czas swego panowania (*— — quod vixerimus custodire*). Stosownie do tego sformułowano poszczególne dyspozycje: *primum, quod statuimus et custodiri volumus* — —, *Volumus etiam* — —, *Non transibimus per Louich* — —, *Restituimus omnes villas* — —. Dokument Leszka Białego, Konrada Mazowieckiego, Władysława Odonica i Kazimierza Opolskiego z 1211/1215 r. nie był formalnym nadaniem na zawsze immunitetu, lecz międzydzielnicowym aktem politycznym, w którym wystawcy zobowiązali się przeprowadzić w swych księstwach określony program immunitetowy. Został on praktycznie zrealizowany później, drogą odrębnych przywilejów uzyskiwanych przez zainteresowane biskupstwa w poszczególnych dzielnicach między czwartą a szóstą dekadą XIII w.

Dokument z 1211/1215 r. był więc niewątpliwie pierwszym przywilejem, zmierzającym do objęcia jednolitym immunitetem całości dóbr biskupich w księstwach wystawców. Z tego nie wynika, że poprzednio nie dysponowały one rozmaitymi co do zakresu terytorialnego, rzeczowego i osobowego uprawnieniami immunitetowymi, uzyskiwanymi od panujących już przy nadaniu poszczególnych posiadłości. Program egzempcyjny z 1211/1215 r. rozpoczął walkę o upowszechnienie immunitetu dla biskupstw. Walka ta zmierzała zrazu do uzyskania bardzo rozległych i jednolitych uprawnień nad ogółem przypisańców oraz

<sup>11</sup> Zob. zwłaszcza KDKK t. I, nr 60, 69 i 81; KDMłp, t. II, nr 449 i KDPol. t. III, nr 32; KDPol. t. III, nr 24 bis; KDMłp. t. I, nr 80; KDTyn., nr 20; KDMog., nr 31.

<sup>12</sup> KDŚl. t. II, nr 144; J. Matuszewski, *Immunitet*, s. 4—8; Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 13 n. Por. Z. Wojciechowski, *Początki immunitetu w Polsce*, „Przewodnik Historyczno-Prawniczy” t. I, 1930, s. 357.

<sup>13</sup> R. Grodecki, *Początki immunitetu*, s. 55 i s. 43—84.



skromniejszych początkowo, ale również jednolitych uprawnień nad ogółem wolnych osadników w dobrach biskupich. Następnie podjęto zabiegi o zrównanie obu tych kategorii przez rozszerzenie immunitetu dla wolnych na wzór przypisańców. Warunkiem realizacji, a nawet wysunięcia tych postulatów wydaje się jednak wcześniejszy rozwój immunitetu na drodze licznych przywilejów dla poszczególnych majątków lub osad biskupich i poszczególnych grup ich mieszkańców.

W tym sensie przyznać można rację R. Grodeckiemu, ale całości jego wywodów nie da się zaakceptować. Grzeszą one nadmierną śmiałością uogólnień opartych na retrogresji, w tym wypadku nader zawodnej; nie są też wolne od błędów źródłozawczych, jak np. odniesienie do XI w. postanowień immunitetowych tyńckiego falsyfikatu legata Idziego<sup>14</sup>. Istniejący materiał źródłowy pozwala stwierdzić uzyskanie i używanie uprawnień immunitetowych przez niektóre klasztory w drugiej połowie lub pod koniec XII w. Dla dóbr biskupich dysponujemy tylko wspomnianymi sformułowaniami bulli z 1136 r., których wiarygodność zakwestionował ostatnio K. Buczek<sup>15</sup>. To stanowczo za mało, by problem początków immunitetu dało się rozstrzygnąć na podstawie bezpośrednich informacji źródłowych. Wydaje się jednak, że dysponujemy dla tej kwestii danymi pośrednimi w postaci wiadomości o kondycji społecznej ludności dóbr kościelnych. Wymowy tych informacji na ogół nie doceniano. Dopiero niedawno zwrócono uwagę, że instytucje kościelne od chwili nadania posiadłości z chłopami-dziedzicami musiały dysponować dla nich jakimś immunitetem<sup>16</sup>.

Opactwa benedyktyńskie w Mogilnie, Lubiniu i Łęczycy otrzymały od Bolesława Szczodrego po setce niewolnych; uposażenie klasztoru tyńckiego wykrojono z grup ludności służebnej przeznaczonej na wyłączny użytek krakowskiej rezydencji tego władcy i z majątku królowej Judyty<sup>17</sup>. W XI w. starano się widocznie o to, by nadania monarsze na rzecz Kościoła nie naruszały uprawnień i dochodów urzędniczych. Władca przekazywał klasztorom to, co należało tylko do niego, były to zaś przede wszystkim majątki z ludnością niewolną. W nadaniach czynionych przez możnych spotykamy w XII w. tylko wzmianki o czeladzi (*servi et ancillae*) lub niewolnikach siedzących na ziemi<sup>18</sup>. Z pewnością nie brakowało w ich dobrach także ratajów i innych kategorii wolnych osadników, ale nie mogli oni być nadawani osobowo, nie wspomniano więc o nich w notycjach i aktach nadawczych. Sądząc z tych szczupłych zresztą informacji, wielka własność możnowładcza nie dysponowała na ogół w XII stuleciu grupami chłopów-dziedziców; zapewne nie utarł się

<sup>14</sup> Tamże, s. 52 n.

<sup>15</sup> K. Buczek, *Z badań*, s. 211 n.

<sup>16</sup> K. Buczek, *Z badań*, przyp. 93 na s. 212 zauważył słusznie, że wszystkie biskupstwa musiały już w XII w. dysponować uzyskanym przy nadaniach dóbr ziemskich „ograniczonym immunitetem ekonomicznym dla przypisańców” (autor zdaje się mieć na myśli głównie tych przypisańców, którzy zaliczali się do rozmaitych kategorii chłopów dziedziców). Idzie o to, że „bez zwolnień immunitetowych — obciążone świadczeniami prawa książęcego dobra ziemskie posiadały niewielką tylko wartość lub nie posiadały żadnej” (tenże, *O chłopach* cz. II, s. 53).

<sup>17</sup> KDWlkp. t. IV, nr 3; KDWlkp. n.s. t. I, nr 1; KDWlkp. t. I, nr 7; KDTyn., nr 1.

<sup>18</sup> Zob. KDŚl. t. I, nr 35, 1155 r.; KDMaz. Koch., nr 124, 1190 r.; KDŚl. t. I, nr 68 (= *Schlesisches Urkundenbuch*, [cyt. dalej: SUB] t. I, wyd. H. Appelt, Graz-Köln 1963—1971, nr 58), przed 1193 r. Por. dla Czech CDB t. I, nr 100 i 124.

jeszcze zwyczaj przekazywania ich przez panującego pod zwierzchność dominialną osób prywatnych. Nie ulega wątpliwości, że pierwsza wkroczyła na tę drogę wielka własność biskupia.

Zapewne już przy założeniu biskupstwa polskie uposażone zostały dziesięciną z rozmaitych dochodów monarchii. Rozbudowa organizacji kościelnej i rosnące aspiracje biskupstw wymagały jednak wydatnego poszerzenia ich postawy materialnej. Opłaty dziesięcenne ludności nie mogły nastarczyć tym potrzebom, zwłaszcza że znaczna ich część musiała być przeznaczona do użytku parafii grodowych. Trzeba było rozszerzyć uposażenie biskupstw własnością ziemską drogą hojnych nadań monarszych. Klasztorom mogły zrazu wystarczyć majątki o tradycyjnej strukturze, oparte na niewolnej sile roboczej i eksploatacji wolnych ratajów lub gości. Potrzeby i aspiracje biskupstw szły dalej, toteż strukturalne ograniczenia wielkiej własności ziemskiej musiały być dla nich bardziej krępujące, a dążność do przewyciężenia tych ograniczeń — odpowiednio silniejsza.

Bulle z lat 1136, 1148 i 1155 świadczą, że przed połową XII w. osiągnięto w tym zakresie poważne rezultaty. Zatwierdzają one w posiadaniu biskupstw majątki tak liczne i wielkie, że sam rozmiar tej własności wskazuje na objęcie organizacją dominialną znacznej liczby chłopów-dziedziców. Bezpośrednio pozwala to stwierdzić bulla z 1136 r., obfitująca w szczegółowe informacje o ludności dóbr arcybiskupich. Znaczna część tej ludności określona została terminem *possessores*<sup>19</sup>.

Bulla gnieźnieńska opiera się na rozmaitych notycjach uposażeniowych, między którymi zachodzą poważne różnice redakcyjne i terminologiczne. Termin *possessores* występuje jednak nie tylko w wykazie posiadłości znińskich, stanowiącym odrębną, jednolicie zredagowaną zapiskę, lecz ponadto przy 35 spośród 54 wyszczególnionych z nazwy osadach arcybiskupich; spotykamy go w spisach posiadłości pod Gnieznem, Sieradzem, Spicymierzem, w ziemi krakowskiej i na Kujawach, które sporządzono na podstawie różnych notycji. Domyślać się w tym wolno ręki redaktora bulli. Przywiązywał on zapewne wagę do określenia *possessores* i posługiwał się nim w sposób konsekwentny.

W „prowincji znińskiej” miał arcybiskup 24 wsie z 260 wyszczególnionymi imiennie chłopami-posesorami. Listę zamyka formułka: *hii omnes cum aliis aduenis et omni posteritate archiepiscopales sunt*. Łatwo zauważyć, że *alii aduenae* stanowią wtრęt, umieszczony najpewniej przez redaktora bulli między zwrotem *hii omnes* a nawiązującą doń logicznie formułką *cum omni posteritate*. Celem fałszerza mogło być zaakcentowanie zwierzchnictwa nad owymi *aduenae* w przemyślny sposób, pozwalający przekreślić prawo wychodu przysługujące im jako wolnym osadnikom.

Znaczenie wyrazu *aduenae* nasuwa skojarzenie z gośćmi, choć mogło tu chodzić także o ratajów. Mowa w każdym razie o ludziach wolnych, gdyż innych przybyszów nie można było legalnie przyjmować. Osiedlając się w arcybiskupim majątku otrzymywali oni w użytkowanie ziemię, do której nie mieli dziedzicznego prawa. Wyraźne odróżnienie ich od posesorów wskazuje na odrębność kondycji społecznej i tytułu prawnego, na którym opierała się zwierzchność arcybiskupa nad każdą z tych

<sup>19</sup> KDWlkp. t. I, nr 7. Najpoprawniejsza edycja w: *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, wyd. W. T a s z y c k i, Wrocław 1951, s. 64—82.

kategorii. Termin *possessores* nie był więc wyzbytym treści społeczno-prawnej ogólnikiem<sup>20</sup>. To prawda, że wśród chłopów objętych tą nazwą znajdowali się ludzie siedzący na różnych prawach grupowych, w tym rozmaite kategorie książeńcych niegdyś służebników (m.in. rybitwi, żyrdnicy, strzelcy i rudnicy). Wszyscy oni różnili się jednak od wolnych przybyszów tym, że mieli dziedziczne prawa do posiadanej ziemi<sup>21</sup>, że dostali się pod zwierzchność arcybiskupa drogą książeńcego nadania i że podlegali tej zwierzchności dziedzicznie, *cum omni posteritate*.

Ta ostatnia okoliczność nie upoważnia bynajmniej do utożsamienia ich z osadzonymi na ziemi niewolnikami. W bulli gnieźnieńskiej i w innych źródłach ówczesnych niewolników takich określano terminem *serui*. Do arcybiskupstwa należało w 1136 r. dawne uposażenie *opactwa łączycykiego cum centum seruis et uillis eorum*, prócz tego zaś *super campum DambSCO omnes serui cum uillis eorum* oraz niewolny żręb (*seruidola*) nad Swędrą. Redaktor bulli nie był zainteresowany w zacieraniu kondycji społecznej osadzonych na ziemi niewolników. Nie miał zwłaszcza powodu określić ich terminem *possessores*, sugerując jakoby przysługiwały im prawa rzeczowe do ziemi, a więc także prawa osobowe i opieka sądowa monarchii. Sprzeciwia się temu również obecność służebników we wsiach prowincji żnińskiej: *villa piscatorum* liczyła 30 rodzin chłopskich, a w Żyrdnikach znajdowało się 9 *possessores*. Zdarzało się wprawdzie, że do ludności służebnej wcielano posiadających cenne kwalifikacje brańców, niewątpliwie jednak w znacznej większości ludność ta zaliczała się do książeńcych chłopów-dziedziców, a każda jej kategoria miała własne prawo grupowe<sup>22</sup>.

Sto lat później posesorów bulli gnieźnieńskiej nazwano by przypisancami; wystarczył do tego fakt dziedzicznego przywiązania do instytucji kościelnej i jej majątku. Termin *ascripticū*, przeniesiony z Zachodu na polski grunt w końcu XII w., był bowiem w XIII stuleciu używany po-

<sup>20</sup> K. Buczek, *Z badań*, przyp. 90 na s. 211 zauważył słusznie, że *possessores* nie stanowili pod względem społeczno-prawnym jednolitej grupy. Ostatnio tenże, *O ustroju społeczno-gospodarczym Polski wczesnofeudalnej w X—XIII w. Uwagi krytyczne na marginesie prac K. Modzelewskiego*, „Studia Historyczne” t. XXIII, 1979, z. 4, s. 664 n. skłonny jest uznać *possessores* za chłopów dziedziców. Sądzę, że również między obiema tezami nie ma sprzeczności, gdyż dziedzice nie byli kategorią prawnie jednolitą.

<sup>21</sup> W podobnym znaczeniu poługiywały się źródła z XIII w. określeniem *haeres*. Nie była to nazwa jakiegś jednolitej pod względem społeczno-prawnym kategorii ludności wiejskiej. Wyraz *haeres* oznaczać mógł każdego, kto posiadał gospodarstwo, żręb lub wieś prawem dziedzicznym. Określano tak zarówno rycerzy, jak chłopów siedzących na rozmaitych prawach grupowych bez względu na różnice kondycji społecznej. Termin *haeres* nie dotyczył bowiem statusu społecznego osób, lecz ich stosunku do ziemi, i to do ziemi określonej. Czytamy zawsze o dziedzicach pewnej wsi lub żrebia, a nie o dziedzicach w ogólności (np. KDSl. t. II, nr 132: *attribui villas Pyschino et Bratostouo cum suis hereditibus — ut memorate sint piscatores ecclesie*; tamże, s. 133: *attribui — villam Lubogosch et eius heredem Wrocis cum duobus eius, filiis, ut sint mellifices*; KDMaz. Koch., nr 301: *Socolniky Croste heredis*; KDMog. nr 22, Andrzej i syn jego Wojciech procesują się z opatem mogińskim o żręb swego ojca w Czyrzynie. Jako *heredes sepius dicte terre* mają oni *ius hereditarium proprium probare* (tym razem mowa o dziedzicach kondycji rycerskiej, choć dokument nie zaznacza tego wyraźnie; KDPol. t. II/1, nr 101: *heredes ascripticii de Gacov*). Również w bulli gnieźnieńskiej — termin *possessores* występuje zawsze w takim kontekście: mowa o pewnych wsiach, które należą do arcybiskupstwa wraz ze swymi (tj. owych wsi) posiadaczami (*villae cum possessoribus suis*).

<sup>22</sup> K. Buczek, *Książęca ludność, passim*.

spolicie jako nazwa ogólna wszystkich poddanych Kościoła pozbawionych prawa wychodu, bez względu na różnice kondycji społecznej między różnymi kategoriami chłopów-dziedziców a dziesiętnikami i osadzoną na ziemi czeladzią<sup>23</sup>. Zastosowanie tego pojęcia do interpretacji bulli gnieźnieńskiej byłoby jednak anachronizmem nie tylko dlatego, że w źródłach z pierwszej połowy XII w. brakowało odpowiedniej nazwy. Wydaje się, że także w ówczesnym systemie pojęciowym nie było jeszcze miejsca na kategorię nadrzędną, obejmującą dziedziców chłopskiej kondycji pospołu z dziesiętnikami i innymi niewolnikami. Zbyt silne było zapewne poczucie dystansu społecznego, dzielącego jednych od drugih. Gdy więc jednych starczyło określić słowem *servi*, przy drugich, zwanych posesorami, trzeba było specjalnie zastrzegać, że podlegają zwierzchności dominialnej Kościoła na zawsze, z całym swym obecnym i przyszłym potomstwem.

W dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego *possessores* stanowili w 1136 r. poważną, może nawet przeważającą część ludności. Bulla wrocławska z 1155 r. wskazuje, że posiadłości innych biskupstw niewiele ustępowały uposażeniu metropolii gnieźnieńskiej<sup>24</sup>; podobnie też musiały kształtować się stosunki w ich rozległych dobrach. Niewątpliwie już w pierwszych dziesięcioleciach XII w. uzyskały one od panującego zwierzchnictwo nad pokaźną liczbą chłopów-dziedziców wraz z uprawnieniem do pobierania od tych chłopów części świadczeń prawa książęcego. Jak zdołano to osiągnąć w czasach, gdy immunitet był jeszcze trudną do przyjęcia nowością?

3. Poszukując odpowiedzi na to pytanie, zwrócić wypada uwagę na instytucję, która odegrała bezsprzecznie wybitną rolę w kształtowaniu się biskupiego władztwa gruntowego. Idzie o kompleksy majątkowe, określane od początku XIII w. nazwami *castellania episcopalis* lub *castellania ecclesiae*, a więc terminem, który oznaczał zwykle jednostki grodowo-terytorialnej organizacji piastowskiego państwa. W XII stuleciu, gdy termin kasztelania nie był jeszcze w użyciu, a okręgi grodowe określano wyrazem *castrum* lub nazwą odpowiedniego grodu, owe kompleksy majątkowe wyróżniano spośród reszty posiadłości biskupich posługując się formułą *castrum cum pertinentiis suis* lub innymi wyrażeniami, kojarzącymi się z pojęciem okręgu (np. *provincia*)<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Znaczenie terminu *ascripticii* w dokumentach XIII w. ustalił w sposób nie budzący moim zdaniem żadnych zastrzeżeń K. Buczek, *O chłopach* cz. II, s. 45—57. Zgodzić się z nim trzeba również co do tego, że obejmując wspólną nazwą wszystkie kategorie *hominum ecclesiae* pozbawionych prawa wychodu i operując dychotomicznym podziałem całej ludności chłopskiej w dobrach kościelnych na przypisańców i wolnych, duchowieństwo zmierzało do uzyskania dla przypisańców wszelkiej kondycji, jako „własnych ludzi” Kościoła, jednolitego i pełnego w zasadzie immunitetu. Powodzenie tej akcji niwelowało w znacznej mierze pierwotne różnicowanie sytuacji społecznej rozmaitych grup przypisańców, gdyż całkowite poddanie dawnych dziedziców patrymonialnej władzy pańskiej zmniejszyło dystans, dzielący ich od dawnych niewolników. Pojawienie się w źródłach szerokiej kategorii przypisańców pozostaje zatem w związku nie tyle z narodzinami poddaństwa, co z procesem jego konsolidacji.

<sup>24</sup> KDSł. t. I, nr 35 (SUB t. I, nr 28). Uposażenie biskupstwa płockiego uchwytne jest w całości dla przełomu XII i XIII w. (KDMaz. Koch., nr 301). Bulla wrocławska z 1148 r. (Piekosiniński, *Monumenta*, nr 14), lakoniczna i ogólnikowo sformułowana, nie wymienia wszystkich składników uposażenia. Dla biskupstw krakowskiego i poznańskiego nie dysponujemy bullami protekcyjnymi, ani pełnymi wykazami posiadłości z XIII w.

<sup>25</sup> Terminem *provincia* określano czasem w drugiej połowie XIII w. terytoria

Pojawienie się w źródłach na przełomie XII i XIII w. określeń *castellatura* i *castellania* przypisać trzeba kształtowaniu się względnie ustalonej terminologii kancelaryjnej. Była to z pewnością ważna cezura w dziejach kancelarii, nie widać jednak powodów do wiązania z nią jakiejś cezury w dziejach administracji terytorialnej. Krystalizacja zasobu leksykalnego coraz liczniejszych dokumentów pozwalała precyzyjniej określać rozmaite instytucje, prawne, administracyjne i społeczne, ale nie powoływała ich przecież do życia. Słusznie więc literatura przedmiotu zwie okręgi grodowe połowy XII w. kasztelaniami, chociaż sam termin pojawił się w źródłach kilkadziesiąt lat później. Z tego względu również posiadłości biskupie, których specjalny status sygnalizowano w dokumentach XII i XIII w. przez dobór terminów, oznaczających wówczas instytucje zarządu grodowo-terytorialnego, określam mianem kasztelanii majątkowych. Jest to konwencja podyktowana potrzebą ujednolicenia terminologii, przy czym trzynastowieczny termin *castellania ecclesiae* wydaje się poręczniejszy od jego dwunastowiecznych odpowiedników, gdyż jest mniej wieloznaczny niż termin *castrum*<sup>26</sup>. Z kon-

wiązków sąsiedzkich (w falsyfikatach klarysek skałskich, KDMłp. t. I, nry 44, 58 i 59 — *strosa duarum provinciarum, quod opole vulgariter apellatur*); częściej jednak używano słowiańskiej nazwy opole lub łacińskiej *vicinia*, a miekiedy również *districtus* (KDMłp. t. I, nr 62 — *in districtu opole de Mstov*). *Provincia de Znein* uchodzi zwykle za opole. Nie da się jednak przejść do porządku nad półtorawiekowym odstępem, dzielącym bullę gnieźnieńską od skałskich falsyfikatów. W 1136 r. o ustalonej terminologii kancelaryjnej, odpowiadającej zwyczajom trzynastowiecznym mowy być nie może. Gall nazywał prowincjami wielkie jednostki terytorialne, zarządzane przez namiestników; w dokumentach czeskich współczesnych bulli gnieźnieńskiej wyraz *provincia* oznaczał okręgi grodowe, odpowiadające polskim kasztelaniami (np. CDB t. I, nr 111). Również w przywileju Władysława Odonica z 1210 r. określenia *in provincia Premontensi* i *in provincia Zremensi* dotyczą raczej kasztelanii przemęckiej i śremskiej, niż opoli. Podstawy identyfikacji prowincji żnińskiej z opolem wydają się więc kruche. Wprawdzie bulla gnieźnieńska (podobnie jak wrocławska z 1155 r. i dwunastowieczna zapiska w falsyfikacie mogileńskim z datą 1065 r.) określa kasztelanie nazwami odpowiednich grodów, ale redaktor jej nie mógł posłużyć się zwrotem *Znein cum pertinentiis* lub *cum villis*, gdyż arcybiskup nie posiadał w 1136 r. samego Żnina, ani sąsiedniej Góry; uzyskał je od Mieszka Starego dopiero w 1146 r. (zob. Z. Wojciechowski, *Momenty terytorialne organizacji grodowej w Polsce piastowskiej*, Lwów 1924, s. 21 n.). Nie sposób więc utożsamiać z terytorium ogólnym tamtejszego majątku arcybiskupiego, skoro charakteryzował się on brakiem terytorialnej zwartości (o szachownicy własnościowej na jego obszarze zob. W. Semkowicz, *Ród Pałuków*, RAU whf t. XLIX, 1907, s. 239—43 i mapa) i nie obejmował nawet czoła okręgu, od którego wziął nazwę. W łacinie ówczesnej wyraz *provincia* oznaczać mógł w zasadzie wszelki okręg terytorialny. W tym jednak wypadku posłużono się nim w sensie instytucjonalnym, a nie terytorialnym, gdyż przemieszane z wsiami rycerskimi i książęcymi posiadłości arcybiskupa stanowiły kasztelanie majątkową lub majątkowe opole. Kasztelański status tych posiadłości poświadcza przywilej Władysława Odonica z 1234 r. (KDWłkp. t. I, nr 174 — *castellatura Znegnensis*).

<sup>26</sup> Wyrazu *castrum* używano w źródłach XII w. jako określenia kasztelanii (w tym znaczeniu występuje on jeszcze do połowy XIII w. zamiennie z terminami *castellatura* lub *castellania*), ale również jako określenia samego grodu, niekoniecznie kasztelańskiego. Za formułą *castrum cum pertinentiis suis* kryją się zarówno biskupie kasztelanie majątkowe, jak grody niekastelańskie, nadane instytucjom kościelnym z pewnymi „przynależnościami” (np. Łagów lub Solec). O systemie zarządu terytorialnego monarchii piastowskiej przed rozbięciem dzielnicowym i odnośnej terminologii źródeł zob. T. Lalik, *Organizacja grodowo-prowincjonalna w Polsce XI i początków XII w.*, „Studia z dziejów osadnictwa” t. V, 1967.

wencji tej nie wyciągam, rzecz jasna, żadnych wniosków merytorycznych. Nie ulega wątpliwości, że instytucja kasztelanii majątkowych podlegała, zwłaszcza w XIII w., poważnym zmianom w wyniku akcji immunitetowej. Poza tym nie każdy majątek, określany w XIII w. jako *castellania ecclesiae* miał ten status już w pierwszej połowie XII w. Zwykła posiadłość mogła być podniesiona do rangi kasztelanii odpowiednio szerokim przywilejem immunitetowym. Dlatego nie wszystkie kasztelanie biskupie i kapitulne nawiązywały do istniejących wcześniej okręgów grodowo-terytorialnych, choć w pierwszych dziesięcioleciach XII w. było to zapewne regułą.

Najstarsze informacje o uposażeniu biskupstw polskich posiadłościami ziemskimi wskazują, że kasztelanie majątkowe były kluczową pozycją tego uposażenia. Wyróżniały się one przede wszystkim rozmiarami i znacznym stopniem terytorialnej zwartości. Kasztelania pułtuska z 63 osadami, brańska z 9, brocka z 18 i święcka z 42 stanowiły u progu XIII w. około 2/3 ogółu posiadłości biskupstwa płockiego<sup>27</sup>. Bulla wrocławska z 1155 r. nie zawiera wykazu wsi należących do biskupiej kasztelanii otmuchowskiej i kapitulnej kasztelanii milickiej. Najprawdopodobniej stanowiły one trzon ówczesnego uposażenia biskupstwa, które miało poza tym około 50 rozproszonych terytorialnie osad, w tym 18 uzyskanych z nadań rozmaitych możnowładców, a nie od księcia. Poza kasztelaniami znińską i łowicką oraz dawnym majątkiem opactwa łączyckiego bulla z 1136 r. wymienia w posiadaniu arcybiskupstwa 54 osady, rozrzucone w okolicach Gniezna, Kalisza, Sieradza, Spicymierza, Bytomia, Śremu, w ziemi krakowskiej i na Kujawach. Arcybiskupia „provincia” znińska liczyła przed 1136 r. tylko 24 osady; były to jednak wsie wyjątkowo duże, których łączne zaludnienie sięgało 260 rodzin, przekraczało więc w przybliżeniu dwukrotnie ówczesną przeciętną. Jeśli rozmiary dóbr łowickich przedstawiały się podobnie — a nie jest to przypuszczenie zbyt śmiałe<sup>28</sup> — to obie kasztelanie majątkowe skupiały w 1136 r. przeważną część stanu posiadania arcybiskupstwa i znaczną większość poddanych jego zwierzchnictwu chłopów-dziedziców.

Kasztelanie majątkowe odróżniały się też od reszty dóbr biskupich rozległym zakresem uprawnień sądowych i skarbowych, przekazanych w ręce zwierzchności dominialnej. Pod tym względem przodowały one jeszcze w połowie XIII w., chociaż upowszechnienie immunitetu dla całej własności biskupstw zmniejszało dystans, dzielący je pod tym względem od zwykłych posiadłości ziemskich. Wskazuje to na starą metrykę uprzywilejowanej pozycji kasztelanii majątkowych. Według bulli z 1136 r. do arcybiskupstwa należała *provincia de Znein* — — *cum foro, cum lacubus et cum omni iurisdictione seculari, his contenta villis* — —; podobnie Łowicz *cum uillis et earum incolis, cum uenatione, cum castoribus et cum omni penitus iurisdictione seculari nulli preter episcopum respondere habet*. Formuły te wprawiały badaczy w zakłopotanie, gdyż kłóciły się ze wszystkim, co wiadomo o chronologii zwolnień immunitetowych. Próbowano nawet dopatrzeć się pod „jursydycją świecką” ty-

<sup>27</sup> KDMaz. Koch., nr 301, i MPH t. V, s. 433—38.

<sup>28</sup> Zob. Z. Wojciechowski, *Momenty*, s. 17 nn.; J. Warężak, *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu*, Lwów 1929, s. 66—74; tenże, *Osadnictwo kasztelanii łowickiej (1136—1847)* t. I, Łódź 1952, s. 131 n. Stan posiadania arcybiskupstwa w tej kasztelanii uchwytany jest w całości dopiero w 1359 r. (KDWlkp. t. III, nr 1404).

tułu własności ziemskiej, choć termin ten, przeciwstawiony domyślnie jurysdykcji kościelnej arcybiskupa, oznaczać może tylko sądowe i skarbowe atrybuty władzy publicznej. Próbowano też ograniczyć sens wyrazu *iuriditio* do uprawnień skarbowych, wiadomo bowiem, że rozwój immunitetu ekonomicznego wyprzedzał zwolnienia od sądownictwa urzędników i księcia<sup>29</sup>. R. Grodecki zauważył trafnie, że „doszukiwanie się przez dawniejszych autorów jakiegokolwiek innego, byle nie sądowego sensu jurysdykcji arcybiskupiej w Łowiczu i Żninie miało swe źródło w zapatrywaniu, że o patrymonialnej jurysdykcji sądowej w XII w. nie ma co mówić nawet”. Zdaniem Grodeckiego sformułowanie te interpretować trzeba zgodnie z podstawowym znaczeniem wyrazu *iuriditio*, tj. przede wszystkim jako immunitet sądowy, a obok niego także ekonomiczny<sup>30</sup>.

Nawiązując do werdyktu o nieautentyczności formalnej bulli z 1136 r., K. Buczek zakwestionował ostatnio wiarygodność informacji tego źródła o uprawnieniach arcybiskupstwa. Zdaniem jego jakiś immunitet dla przypisańców musiały mieć dobra metropolii gnieźnieńskiej już w początkach XII w., w bulli jednak mowa o immunitacie pełnym, którego arcybiskupstwo nie uzyskało jeszcze w początkach następnego stulecia. Mamy więc do czynienia z „programem maksimum” arcybiskupa Jakuba w odniesieniu do immunitetu. Przeworsowanie owego programu stanowić miało jeden z głównych motywów fałszerstwa. Umieszczając przy rozmaitych posiadłościach formułki typu *cum omni iuriditione seculari, omni iure archiepiscopo pertinet, non nisi archiepiscopo pertinet*, fałszerz starał się „zapewnić posiadłościom arcybiskupstwa pełny immunitet ekonomiczny, a może i sądowy”<sup>31</sup>.

W rozumowaniu tym niefortunne wydaje się pomieszanie formuł pertynencyjnych z immunitetowymi. Wykaz osad w ziemi krakowskiej kończy się słowami *tam ville, quam possessores earum omni iure archiepiscopo pertinent*, a wykaz wsi arcybiskupich na Kujawach — słowami *et hec omnes cum suis possessoribus de possessione archiepiscopali sunt*. Są to formuły pertynencyjne, którym nie da się przypisać arbitralnie immunitetowego sensu. Zapewne arcybiskup dysponował jakimiś egzemplarzami dla swych dóbr małopolskich i kujawskich, ale w tekście bulli nie ma o tym wyraźnej wzmianki. Wykazy posiadłości w okolicach Gniezna, Kalisza, Sieradza i Spicymierza pozbawione są zarówno pertynencyjnych, jak immunitetowych formułek. O immunitacie, który miał tam przypuszczalnie arcybiskup, redaktor bulli w ogóle nie wspominał. Nie przemawia to za hipotezą, że forsowanie „programu maksimum” w tej dziedzinie stanowiło jeden z głównych celów fałszerza.

Nie licząc dóbr żnińskich i łowickich, bulla z 1136 r. wspomina o jakiejś jurysdykcji arcybiskupa dwukrotnie: wieś pod Bytomiem z kopcami srebra i dwiema karczmami *non nisi ad archiepiscopi pertinet*

<sup>29</sup> A. Małecki, *Studium nad bullą Innocentego II z r. 1136*, [w:] tenże, *Pomniejsze pisma t. II*, Kraków 1897, s. 89 n.; S. Zakrzewski, *Ze studiów nad bullą gnieźnieńską z r. 1136*, RAU whf t. XLIII, 1902, s. 33—36; Z. Wojciechowski, *Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitetowej*, „Studia nad historią prawa polskiego” t. XIII, z. 1, Lwów 1930, s. 120.

<sup>30</sup> R. Grodecki, *Początki immunitetu*, s. 81 nn.; prócz niego tylko J. Pfizner, *Besiedlungs-, Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des breslauer Bistumlandes t. I*, Reichenberg 1926, s. 27 rozumiał *iuriditio secularis* jako uprawnienia sądownicze nabyte drogą immunitetu.

<sup>31</sup> K. Buczek, *Z badań*, s. 211 n.

*iuridicionem*, a pod Krakowem *sal archiepiscopi, qui babiza nuncupatur, tantum sue respondet dicioni*. W obu wypadkach chodziło o nadanie uprawnień z zakresu regale górniczego, co czyni zrozumiałym użycie sformułowań wskazujących na prerogatywy władzy publicznej. Brak natomiast takich sformułowań przy zwykłych posiadłościach ziemskich prócz obu kasztelanii majątkowych; przy nich właśnie i tylko przy nich spotykamy charakterystyczny zwrot *cum omni [penitus] iuridicione seculari*.

Nie sposób więc zwrotu tego lekceważyć, choć rozumiany dosłownie nie odpowiadał on w 1136 r. stanowi faktycznemu. Okolicznościowe świadectwa stacyjne dla panującego uchylił w kasztelanii żnińskiej Władysław Odonic w 1234 r., redukując zarazem — ale nie likwidując bez reszty — własne uprawnienia sędownicze nad tamtejszą ludnością arcybiskupią. Przywilej Konrada Mazowieckiego z 1242 r. miał skromniejszy zakres: utrzymał on w mocy jurysdykcję panującego nad wolną ludnością wsi arcybiskupich w kasztelanii łowickiej oraz świadectwa stacyjne<sup>32</sup>. Nie mógł więc mieć tam arcybiskup w 1136 r. pełnego immunitetu sądowego i ekonomicznego. *Omnis iuriditio secularis* nie musiała zresztą oznaczać przejścia całości uprawnień książęcych w ręce arcybiskupstwa. Dosłowna wykładnia takich sformułowań prowadzi nieraz do ewidentnych błędów przy interpretacji precyzyjniej zredagowanych przywilejów egzempcyjnych z XIII w.; w stosunku do źródła o stulecie wcześniejszego jest ona bardziej jeszcze zawodna. Zapewne chodziło o przekazanie arcybiskupstwu w całości jakiegoś zespołu uprawnień władzy publicznej. Być może redaktor bulli starał się rozszerzyć ich zakres lub posłużył się rozmyślnie ogólnikiem, który w przyszłości ułatwić musiał forsowanie roszczeń Kościoła. Nie znając motywów, dla których podfałszowano bullę, nie jesteśmy w stanie stwierdzić tego z całą pewnością. Może np. rzecz była dla współczesnych zrozumiała bez komentarzy, choć dla nas pozostaje niejasna. Jedno wszakże wydaje się pewne: formuła *cum omni iuriditione seculari*, dotycząca tylko kasztelanii majątkowych, wskazuje na ich specjalny status. Arcybiskupstwu przysługiwały w nich znacznie rozleglejsze uprawnienia, niż w pozostałych jego posiadłościach.

Metryka kasztelanii majątkowych sięga co najmniej pierwszych dzieścioleci XII w. Biskupstwa uzyskały w ich ramach zwierzchność dominialną nad pokaźną liczbą chłopów-dziedziców oraz szerokie prerogatywy władzy publicznej w czasach, gdy immunitet stawiał pierwsze kroki, przyznawany bywał w skromnym zakresie i raczej nie obejmował sądownictwa. Wszystko to wskazuje na doniosłą rolę instytucji kasztelanii majątkowych w zapoczątkowaniu przemian, prowadzących od stosunków opartych na prawie książęcym do władztwa gruntowego i zależności poddańczej.

Dotychczasowych prób rozpoznania tej instytucji nie sposób uznać za zadowalające. Mylna interpretacja terminu *ascripticii eiusdem castellanie* w przywilejach dla Wolborza doprowadziła S. Arnolda do wniosku, że biskupstwa pobierały świadczenia prawa książęcego od całej autochtonicznej ludności okręgu grodowego, również w dobrach książęcych, ry-

<sup>32</sup> KDWlkp. t. I, nr 174; KDMaz. Koch., nr 427.



cerskich i klasztornych. Interpretacja ta nie była poparta rozbiorem wzmianek źródłowych o stosunkach w innych kasztelaniach biskupich i spotkała się rychło z uzasadnioną krytyką<sup>33</sup>.

Z odmienną koncepcją wystąpił wkrótce Z. Wojciechowski. Sądził on, że kasztelanie były ogniwami organizacyjnymi monarszego majątku i w tym charakterze, wraz z grodem jako ośrodkiem zarządu dóbr ziemskich panującego, przechodziły w ręce Kościoła. Formuła *castrum cum omnibus pertinentiis suis* oznaczała jego zdaniem gród z całą własnością książęcą w kasztelanii. Z tego, że *castellania ecclesiae* stanowiła jednostkę biskupiego majątku wyprowadzał on wniosek o patrymonialno-administracyjnych funkcjach organizacji grodowej piastowskiego państwa. Właściwą przesłanką tego wniosku było milczące założenie o identyczności kasztelanii biskupich z książęcymi. Z. Wojciechowski zbagatelizował ponadto trudne do pogodzenia z jego teorią informacje, że w kasztelaniach milickiej, wolborskiej, łowickiej i żnińskiej znajdowały się obok posiadłości biskupich, rycerskich i klasztornych znaczne nieraz dobra książęce<sup>34</sup>.

Zdaniem J. Matuszewskiego *omnis iuriditio secularis* arcybiskupa w jego posiadłościach żnińskich i łowickich oznaczała to samo, co *omne ius ducale et militare*, przysługujące w połowie XIII w. biskupstwu krakowskiemu w jego kasztelaniach majątkowych. Należały tam wówczas do biskupa wszystkie podstawowe świadczenia prawa książęcego, a do księcia — tylko uprawnienie do korzystania z okolicznościowych stacji w czasie przejazdu i łowów, nie częściej jednak niż raz w roku. Formułując ten pogląd na marginesie pracy o immunitacie ekonomicznym, J. Matuszewski pominął zupełnie kwestię uprawnień sądowych; co gorsza, nie wziął też pod uwagę sprzecznych z tym poglądem informacji o dostarczaniu panującym rozmaitych danin prawa książęcego ze wszystkich czterech kasztelanii biskupstwa plockiego, obu kasztelanii biskupstwa wrocławskiego, dóbr chropskich krakowskiej kapituły katedralnej i posiadłości biskupstwa kujawskiego w kasztelanii wolborskiej<sup>35</sup>.

Jak widać, żadna z wymienionych koncepcji nie daje się uzgodnić ze źródłami. Słusznie więc zostały one odrzucone przez K. Buczka, który<sup>33</sup> S. Arnold, *Władztwo biskupie na grodzie wolborskim*, wyd. 2 [w:] tenże, *Z dziejów średniowiecza*, s. 58—72; por. R. Grodecki, *Początki immunitetu*, przyp. 2 na s. 81 n. i J. Pfitzner, op. cit., s. 27.

<sup>34</sup> Z. Wojciechowski, *Momenty*, s. 53 n.; tenże, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, Lwów 1924, s. 58. O stosunkach osadniczo-własnościowych w kasztelanii milickiej zob. J. Gottschalk, *Beiträge zur Rechts-, Siedlungs und Wirtschaftsgeschichte des kreises Militsch bis zum J. 1648*, „Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte” t. XXXI, 1930, s. 21 (mapa) oraz M. Młynarska, *Burgum milickie*, KHKM t. VIII, 1960, nr 4, s. 466 (19 wsi poświadczonych pierwotnie jako własność kapituły wobec 12 książęcych, nie licząc rycerskich). Co do kasztelanii wolborskiej zob. S. Arnold, *Władztwo*, s. 141—46 i mapa (spośród 21 osad poświadczonych w kasztelanii wolborskiej przez źródła XIII w. 13 należało do biskupa, 5 do rycerstwa i 3 do księcia). Pod Łowiczem do króla należały jeszcze w 1374 r. trzy sąsiadujące wsie: Niedźwiada, Świerzy i Wielmo (KDWlkp., t. III, nr 1700; Z. Wojciechowski, *Momenty*, s. 102 nn. i mapa); położenie tych osad w samym centrum kasztelanii arcybiskupiej wyklucza możliwość odstąpienia ich panującemu drogą zamiany. O kasztelanii żnińskiej por. wyżej, przyp. 25. Pamiętać trzeba, że stan posiadania biskupstw poświadczony jest na ogół znacznie lepiej, niż własność książęca czy rycerska i że ta ostatnia; a także klasztorna pochodziła w dużej części z późniejszych od utworzenia biskupiej kasztelanii nadań monarszych.

<sup>35</sup> J. Matuszewski, *Immunitet*, s. 319 nn.; por. KDMaz., nr 301 i 405; KDSL., t. II, nr 148 i t. III, nr 296 (= SUB t. I, nr 126 i 247); KDKK t. I, nr 32; KDPol. t. I, nr 21 (dotyczy biskupiej wsi Barkowice w kasztelanii wolborskiej).

ry podkreślił, że niektóre kasztelanie biskupie — np. chropsko-piątkowska, sławkowska, ciężńska, łagowska czy cerekwicka — nie miały nic wspólnego z monarszą organizacją grodowo-terytorialną, gdyż były początkowo zwykłymi majątkami ziemskimi, podniesionymi do kasztelańskiej rangi w wyniku akcji immunitetowej. K. Buczek zauważył ponadto, że zakres uprawnień biskupich kształtował się w poszczególnych kasztelaniach majątkowych rozmaicie, wobec czego próby wykorzystania wiadomości o nich dla odtworzenia grodowej organizacji zarządu terytorialnego skazane są na niepowodzenie<sup>36</sup>.

W swoim czasie zaakceptowałem te krytyczne uwagi<sup>37</sup>. Dziś także nie widzę podstaw do ich odrzucenia. Nie ma powodu dążyć do odtworzenia monarszej organizacji grodowo-kasztelańskiej drogą tak bardzo pośrednią i zawodną, zwłaszcza że dysponujemy na jej temat dość licznymi, wyraźnymi i miarodajnymi informacjami bezpośrednimi<sup>38</sup>. Instytucja kasztelanii majątkowych stanowi odrębny problem i wymaga odrębnego zbadania. Nie widać powodów do określania *a priori* związków między jej kształtem i genezą a kasztelańską organizacją zarządu terytorialnego.

Zbyt pochopny wydaje się jednak pogląd K. Buczka, że „pertynencje” kasztelanii majątkowych były od początku „w każdym bodaj wypadku inne”. Różnice między nimi co do zakresu biskupich uprawnień narastały bowiem z biegiem czasu, poprzez nowe nadania książęce, przywileje immunitetowe i zawłaszczenia. Proces tych zmian jest częściowo uchwytny mimo fragmentaryczności dokumentacji. Nie są to zresztą różnice tak istotne, by nie dało się dojrzeć za nimi wspólnego wzoru. Myślę, że dysponujemy wystarczającym zasobem wzmianek źródłowych, by kusić się o jego odtworzenie.

To prawda, że źródła z XII w. są enigmatyczne i nie pozwalają same przez się rozszyfrować treści, ukrytej za lakonicznymi formułkami w rodzaju *castrum cum omnibus pertinetiis suis* lub *cum omni iurisdictione seculari*. Do treści tej dotrzeć musimy drogą retrogresji. Za punkt wyjścia przyjąć trzeba dokumenty trzynastowieczne, daleko obfitsze, bardziej jednoznaczne i szczegółowe. Należy mieć na uwadze, że akcja immunitetowa w rozmaitym zakresie rozszerzała pierwotny zrab biskupich uprawnień w poszczególnych kasztelaniach majątkowych. Idzie o to, by wyodrębnić na podstawie trzynastowiecznych źródeł zespół uprawnień o starej metryce, wspólny dla wszystkich tych kasztelanii, eliminując prerogatywy uzyskane dodatkowo przez biskupstwa na drodze immunitetu lub *via facti*. Dopiero tak zrekonstruowany wspólny mianownik można zestawzić z lakonicznymi sformułowaniami dwunastowiecznych bulii protekcyjnych, próbując wyjaśnić ich znaczenie.

Nie jest to droga wolna od pułapek. Źródła XIII w. to najczęściej przywileje immunitetowe, w tej lub innej mierze poszerzające zakres biskupich uprawnień w kasztelaniach majątkowych. Formularz tych aktów nie zawsze pozwala odróżnić uprawnienia nowonabyte od dawniej

<sup>36</sup> K. Buczek, *Z badań*, s. 195—98.

<sup>37</sup> K. Modzelewski, *Organizacja*, s. 103 n.

<sup>38</sup> Zob. tamże, s. 93—135; por. polemikę K. Buczka, *Gospodarcze funkcje organizacji grodowej (X—XIII w)*, KH r. LXXXVI, 1979, nr 2 oraz replikę, K. Modzelewski, *Spór o gospodarcze funkcje organizacji grodowej. Najstarsze źródła i metody*, KHKM t. XXVIII, 1980, nr 1, i tenże, *Jurysdykcja kasztelańska a pobór danin prawa książęcego w świetle dokumentów XIII w.*, KH t. LXXXVI, 1980, nr 1.

już posiadanych. Nieraz wymieniano je na równi, co sprawia wrażenie, jakby wszystkie wspomniane w dokumencie ciężary zostały właśnie uchylone przez wystawcę. Nie brak też formuł egzempcyjnych, wymieniających tylko ciężary uchylone lub ograniczone przywilejem; na ich podstawie trudno stwierdzić, które z pominiętych uprawnień znajdowały się od dawna w rękach biskupstwa, które zaś przysługiwały nadal panującemu. Dlatego pierwszeństwo dać trzeba nie tyle przywilejom egzempcyjnym *sensu stricto*, co źródłom potwierdzającym stan prawny oparty na starym zwyczaju. Do źródeł takich należy inwentarz dóbr biskupstwa płockiego z początku XIII w., wzmianka z 1230 r. o podziale kompetencji sądowniczych w kasztelanii pułtuskiej, nade wszystko zaś tzw. ugoda milicka z 1249 r.<sup>39</sup>

4. Milicz był niewątpliwie grodem kasztelańskim przed nadaniem wrocławskiej kapitule katedralnej. O podporządkowanym mu okręgu wspomina bulla z 1136 r.; ponadto w bullach wrocławskich z lat 1155 i 1245 figuruje on (podobnie jak Otmuchów) na liście grodów, których nazwy wyznaczały terytorialny zasięg diecezji. Niezależnie od tego występuje on w obu tych aktach jako składnik uposażenia biskupstwa: *castrum Milich ad usum fratrum supradicte ecclesie deputatum cum pertinentiis suis; castrum de Milich cum foro et omnibus pertinentiis suis*<sup>40</sup>. Mimo utworzenia kasztelanii majątkowej wrocławskiej kapituły katedralnej, okręg ten pozostał odrębną jednostką zarządu terytorialnego, wskutek czego obaj kasztelanowie — książęcy i kościelny — mieli swą urzędową siedzibę w Miliczu. Zatargowi między nimi zawdzięczamy źródło, zwane w literaturze niezbyt ściśle ugoda z 1249 r. Z dyplomatycznego punktu widzenia nie jest to dokument książęcy lub biskupi, ani nawet formalna umowa dwustronna, lecz zapiska<sup>41</sup>.

Bezpośrednio po inwokacji informuje ona, że w 1248 r. doszło do sporu *inter* — — *Bolezlaum ducem Slesie ac castellanum ipsius et officiales de Milicz ex una parte et capitulum Wratislaviensis ecclesie et castellanum ipsorum dominum* — — *Sdzizlaum eiusdem ecclesie custodem ex altera super iuribus eiusdem castellanie, que cui castellanorum iura pertinerent*. Na wiecu w Skorogoszczu wyznaczono świadków, których zwołać miał Desprinus, podkomorzy księżnej i postanowiono, że złożone przez nich pod przysięgą zeznania stanowiąc będą rozstrzygnięcie wiążące dla obu stron. Na świadków powołano przede wszystkim byłych funkcjonariuszy obu administracji kasztelańskich w Miliczu. Sędziwy *comes Nachesius* był tam niegdyś książęcym kasztelanem, Radwan Ząb — włodarzem, Piotr — również włodarzem, a Gosław *procurator episcopi* był w swoim czasie sędzią kapitulnego kasztelana<sup>42</sup>. Ponadto w roli świadków wystąpili Sulisław Mądry i Raclaw syn Skoka, zapewne miejscowi rycerze. Akcję prawną przeprowadzono 26 czerwca 1249 r., gdy w księstwie wrocławskim panował już Henryk III. Zapytani przez Desprina *que cui castellanorum in dicta castellania iura pertinerent*,

<sup>39</sup> KDMaz.Koch., nr 301 i 278; SUB t. II, wyd. W. Irgang, Wien—Köln—Graz 1977, nr 375.

<sup>40</sup> KDSl. t. I, nr 35; SUB t. II, nr 287.

<sup>41</sup> SUB t. II, nr 375 (pierwsza poprawna edycja); poprzedni wydawcy zapiski, G. A. Tzschoppe i G. A. Stenzel, *Urkundensammlung*, nr 31 rozbili ją arbitralnie na 13 punktów, których próżno szukać w podstawie rękopiśmiennej.

<sup>42</sup> W tekście *quondam in Milich domini Lupi iudex*, co wszyscy wydawcy uznali za błąd kopisty i emendowali na *domini episcopi iudex*; por. jednak uwagi M. Miłnarskiej, *Burgum*, przyp. 3.

świadkowie naradzili się między sobą, po czym złożyli pod przysięgą jednomyślne zeznania, przedstawiając szczegółowo podział władzy sądowej, dochodów z sądownictwa i regaliów.

Zapiska dotyczy tylko uprawnień wchodzących w zakres jurysdykcji kasztelańskiej, a nie książęcej lub np. mincerskiej. W związku z ich podziałem wspomniano mimochodem, że kara 50 grzywien należy zawsze do księcia i że poddani kapituły mogą być niekiedy sądzeni *in curia ducis*, zasadniczo jednak uprawnienia panującego i jego dworu nie były przedmiotem rozstrzygnięcia, toteż nie znalazły w zapisce szerszego odzwierciedlenia. Obraz kompetencji sądowych książęcego i kościelnego kasztelana wydaje się natomiast kompletny.

Na podkreślenie zasługuje brak ogólnikowej choćby wzmianki o przywilejach immunitetowych władców. Kapituła nie dysponowała najwidoczniej żadnym dokumentem poświadczającym jej uprawnienia w kasztelanii milickiej; co więcej, nie wywodziła swych uprawnień z formalnych egzempcji poprzedników Rogatki. Wystarczyło, że jej posiadłości miały status kasztelanii, czego zresztą nikt nie kwestionował. Kontrowersja dotyczyła tylko pewnych szczegółów, a opisany szczegółowo w narracji tryb postępowania ujawnia podstawę prawną rozstrzygnięcia. Uroczyście, wiążące dla obu stron zeznania, złożone *secundum consuetudinem terre* przez kompetentnych świadków zmierzały do odtworzenia podziału uprawnień praktykowanego od dawna, czyli opartego na starym zwyczaju.

Na zwyczaj ten powoływały się bez wątpienia obie strony, interpretując go rozmaicie. Wzmianka o naradzie świadków, którzy nie pełnili już funkcji urzędowych w kasztelanii milickiej, ale zachowali zapewne związki z księciem lub biskupstwem, a zwłaszcza jednomyślność ich zeznań wskazuje, że w punktach spornych osiągnięto kompromis. W tym sensie zapiskę z 1249 r. można istotnie uważać za wynik ugody. Musimy więc wyodrębnić punkty sporne, w których kompromis modyfikował zapewne pierwotny podział uprawnień, od spraw bezspornych, co do których podział ten przedstawiony został rzeczywiście zgodnie ze starym zwyczajem.

Nie ulega wątpiwości, że kością niezgody była jurysdykcja na terenie *burgum* milickiego. Zapis zeznań zaczyna się od tej sprawy. Świadkowie stwierdzili, że *quitquid moveretur questionis de qualicumque maleficio, controversia vel iniuria, vel — — rebus furtivis deprehenderetur in ipso burgo Milich et usque ad borram versus Wratislaviam et ab alia parte versus Poloniam usque ad fossatum ultra pontem, omne tale super premissis iudicium ad castellanum ecclesie Wratislaviensis pertineret et quod inde proveniret, ipse solus percipiet; hoc tamen excepto, ut, si in terminis predictis homo ducis fuerit in maleficio deprehensus, ipsum ambo castellani vel eorum iudices iudicabunt et, quod inde ex condempnacione fuerit accipiendum, de eo duas partes capiet castellanus ducis et terciam ecclesie*. Do specjalnych uprawnień kasztelana kapitulnego w obrębie *burgum* powraca nasze źródło dwukrotnie z widocznym naciskiem. Podział kompetencji sądowniczych w sprawach o kradzieże zależał od tego, czy sprawcą był *homo ecclesiae*, czy też *homo ducis vel militis*; zasada ta obowiązywała w całej kasztelanii *excepto burgo et terminis prenominitis, infra quos omnia maleficia vel furtiva, per quecumque fuerint deprehensa, ad solum castellanum canonicorum pertinebunt*. Sformułowanie to, niezupełnie zgodne z przytoczonym

poprzednio, zdradza zapewne pierwotny zasięg roszczeń kapituły. Z kolei po ustaleniach dotyczących karania zabójstw na terenie kasztelanii czytamy: *verum si aliqua pugna vel homicidium in ipso burgo Milicensi, in primo tamen die pentecostes contigit, pene omnis solucio et omne iudicium inde proveniens, qualescumque vel cuiuscumque homines fuerint, ad ecclesie castellanum pervenient.*

*Burgum* było niewątpliwie tworem nowym. Podłoże konfliktu o sądownictwo na jego terenie upatrywać trzeba zatem w przemianach społeczno-gospodarczych, które wychodziły poza ramy starego zwyczaju. Zapewne od początku do kasztelana kanoników wrocławskich należała jurysdykcja na targu przy milickim grodzie. Jurysdykcja ta obejmowała wszystkich, którzy na targ przybywali, ograniczona była jednak do dni targowych i do obszaru targowicy<sup>43</sup>. W rękach kapituły znajdowały się ponadto karczmy i komora mytnicza. W pierwszych dziesięcioleciach XIII w. osada przy targu przekształciła się jednak w niewielkie miasto o wyznaczonych granicach<sup>44</sup>. Wymiana handlowa odbywała się tam za przyzwoleniem kapituły nie tylko w dni targowe. Kanonicy wrocławscy rozszerzyli więc zapewne *via facti* zakres jurysdykcji targowej swego kasztelana, obejmując nią na codzień wszelkie przestępstwa popełnione w granicach *burgum* także przez poddanych rycerstwa i ludzi książęcych. Natrafiło to na sprzeciw kasztelana książęcego, stanowiło bowiem uszczuplenie jego kompetencji. Kompromis z 1249 r. częściowo uczynił zadość roszczeniom Kościoła. *Homines militum* winni przestępstwa popełnionego *in burgo* poddani zostali wyłącznej jurysdykcji kasztelana kościelnego, natomiast *homines ducis* mieli być w takim przypadku sądeni przez obu kasztelanów, z zastrzeżeniem dla książęcego 2/3 kary. W ten sposób *burgum* milickie, pozostając na prawie polskim<sup>45</sup>, uzyskało jednak specjalny status, odróżniający je od wiejskich posiadłości kapituły.

Prócz sądownictwa w mieście w grę wchodzić może rozszerzenie zakresu władzy kasztelana kościelnego nad niektórymi regaliami. Według zapiski *castores omnes in fluvio, qui Barich dicitur, et ius ipsos capiendi et omne iudicium, quod ratione ipsorum contigerit de quibuscumque hominibus ducis, ecclesie sive militum ad castellanum ecclesie pertinet* — — *qui etiam humulum per dictum totum fluvium, etiam circa castrum colligit, ad quem solum omne teloneum et taberne ac ius fori in burgo pertinet Milichensi, ad quem etiam solum in tota castellania Milicensi ius pertinet venacionis, quamvis etiam dux ibidem aliquando consueverit venari.*

Informacje o regale bobrowym w kasztelaniami łowickiej i wolborskiej pozwalają przypuszczać, że również w kasztelanii milickiej należało ono od dawna do kapituły<sup>46</sup>. Wątpliwości budzić może tylko szeroki zakres związanego z tym sądownictwa. Być może kapituła przy-

<sup>43</sup> Zob. K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim*, Wrocław 1964, s. 54 nn. i 65 n.

<sup>44</sup> W sprawie tej przyznać trzeba rację M. Młynarskiej, *Burgum*, s. 450 wbrew obiekcjom K. Buczka, który identyfikuje *burgum* z warownym podgrodzem; południową jego granicę wyznaczał las, chodziło więc z pewnością o osadę otwartą.

<sup>45</sup> Nie może być co do tego wątpliwości, w świetle faktu, że kasztelan książęcy zachował w niektórych przypadkach sądownictwo *in burgo*, w pozostałych zaś sprawach wykonywał je kasztelan kapituły, a nie wójt lub sołtys.

<sup>46</sup> KDWiKp. t. I, nr 7; Dok. kuj. maz. s. 184, nr 13.

właszcza sobie jurysdykcję nad poddanymi księcia i rycerzy, którzy naruszali jej wyłączne prawo do bobrów na Baryczy, traktując tę jurysdykcję jako atrybut regale; istotnie był to warunek jego egzekwowania w praktyce. *Ius fori*, myto i karczmny w Miliczu znajdowały się zapewne od początku w gestii kościelnego kasztelana; pytanie tylko, czy zawsze należała doń całość dochodu z tych źródeł. Uchylenie ewentualnych obciążeń tego dochodu splątami na rzecz panującego mogło jednak nastąpić na długo przed 1249 r. Nie budzi natomiast wątpliwości stwierdzenie, że do kasztelana kościelnego należy *ius venationis* na całym obszarze kasztelanii, mimo że również książę zwykł tam być niegdyś polować. Podobnie miały się sprawy w kasztelanii woborskiej, łowickiej, tarskiej, kieleckiej i piątkowskiej. Dotyczące ich dokumenty stwierdzają wyraźnie, że regalia łowieckie należały tam od dawna do biskupów, a jednocześnie panujący zachował do nich zwierzchnie prawo, z którego korzystał podczas przejazdów przez biskupie kasztelanie. Miał również prawo korzystać — byle nie częściej, niż raz rocznie — z okolicznościowych świadczeń stacyjnych dla siebie i swej służby łowieckiej<sup>47</sup>.

Władza sądowa w obrębie *burgum* i regalia wyczerpują rejestr spraw, w których liczyć się musimy z modyfikacją dawnych stosunków przez ugodę. Wykonywanie powszechnej jurysdykcji na obszarze kasztelanii nie było przedmiotem sporu i kompromisu. Sądownictwo *in burgo* i w sprawach o naruszenie regale bobrowego stanowiło wyjątek od reguły. Poza owymi wyjątkami podział kompetencji był zawsze symetryczny: *homines ducis* i *homines militum* podlegali sądownictwu kasztelana książęcego, a *homines ecclesiae* — jurysdykcji kasztelana kapitulnego. W sprawach o kradzież: *si aliquod furtum in toto Milichensi districtu per homines ecclesie fuerit deprehensum, hoc ad castellanum canonicorum deveniet, et quicquid inde fuerit accipiendum, hoc ad eundem castellanum pertinebit, sicut e converso ad castellanum ducis, si quid furti in eodem districtu per homines ducis vel militum fuerit deprehensum*. Podobnie przy poborze kar od związku opolnego: *si aliquando ad aliquas metas vel terminos faciendos vel ob aliud quodlibet negocium vicinia fuerit evocata et ipsam in aliquo contigerit condemnari, eius condemnationis talis fit divisio, quod in hominibus ecclesie totum accipit castellanus canonicorum, in hominibus vero ducis et militum totum accipit ducis castellanus*. Podział kar za zabójstwo zależał od kompetencji sądowej nad zabójcą i ofiarą: *si homo ecclesie [hominem ecclesie] occiderit, totam capitis solutionem castellanus canonicorum recipiet sicut etiam castellanus ducis totum recipiet, si forte homines ducis vel militum ad invicem se occiderint; quod si homo ducis vel alicuius militis hominem ecclesie occiderit, ecclesia pro suo homine duas partes et castellanus ducis terciam partem de solutione capitis recipiet et sic e converso, si homo ecclesie hominem ducis vel militis occiderit*.

Zgodnie z tym podziałem władzy sądowej, w myśl zasady *actor sequitur forum rei*, uregulowane było rozsądzanie sporów o kompetencji mieszanej. *Si fuerit ducis actor, qui hominem ecclesie debeat convenire, ipsum per nuncium castellani ecclesie citabit et eum idem castellanus iudicabit et de eo, quod ex eodem iudicio proveniret, duas partes idem ecclesie castellanus, terciam vero ducis castellanus recipiet,*

<sup>47</sup> KDPol. t. II/1, nr 24; KDMaz. Koch., nr 427; KDKK t. I, nr 41 i 88.

*pignora tamen in huiusmodi casu per nuncium ecclesie capientur. Sed e converso actor si fuerit homo ecclesie et reus ducis, in hoc articulo sic ducis castellanus exequetur sicut in primo castellanus ecclesie.*

We fragmencie tym brak bezpośredniego wskazania na poddanych rycerstwa (*homines militum*), którzy występują we wszystkich poprzednio cytowanych wzmiankach jako podporządkowani wyłącznej jurysdykcji książęcego kasztelana. Nie oznacza to bynajmniej, że reguły postępowania w sporach o kompetencji mieszanej nie odnosiły się do nich. Widoczne jest, że reguły te opierały się na ogólnych zasadach kompetencji sądowej. Kasztelan książęcy nie mógł pozywać, sądzić i karać poddanego kapituły, przeciw któremu wniósł oskarżenie *actor ducis*, ponieważ nie miał jurysdykcji nad pozwanym; otrzymywał tylko trzecią część kary orzeczonej w takim przypadku przez kasztelana kapitulnego, niewątpliwie z racji swej zwierzchności sądowej nad powodem. Z tych samych względów kasztelan kościelny musiał zadowolić się trzecią częścią kary orzeczonej przez kasztelana książęcego w sprawie, którą poddany kapituły wniósł przeciw człowiekowi, określönemu jako *reus ducis*; miał bowiem jurysdykcję nad powodem, ale nie miał jej nad pozwanym, nie mógł przeto sam pozywać, ciążyć i wyrokować. *Homines militum* znajdowali się pod tym względem w identycznej sytuacji, jak *homines ducis*: podlegali wyłącznie kasztelanowi książęcemu. Tylko on mógł ich pociągać do odpowiedzialności. Z racji tej zwierzchności do książęcego kasztelana należały również 2/3 kary zagłownej, orzeczonej przez kasztelana kościelny w przypadku, gdy poddany kapituły zamordował *hominem ducis vel militis*. Nie ulega zatem wątpliwości, że także w rozsądzaniu sporów o kompetencji mieszanej *homines ducis* i *homines militum* znajdowali się w identycznej sytuacji procesowej; wszystko, co dotyczy pierwszych, odnosi się też do drugich. Zapewne redaktor zapiski lub jej czternastowieczny kopista uprościł sobie robotę, rezygnując z wymieniania obu tych kategorii; w każdym razie pod określeniami *actor ducis* i *reus ducis* kryje się tu powód lub pozwany, który podlegał jurysdykcji książęcego kasztelana, a więc równie dobrze *homo ducis*, jak *homo militis*.

Zapiska określa terminem *homines ecclesie* ogół poddanych kapituły w przeciwieństwie do ludności dóbr książęcych i rycerskich. Nie spotykamy tu podziału *hominum ecclesie* na przypisańców i wolnych. Nie wynika stąd, iżby w dobrach milickich kapituły nie było wcale wolnych osadników. Widocznie jednak w odniesieniu do uprawnień, o których mowa w zapisce, *ascripticii* i *liberi* znajdowali się w tej samej sytuacji. Ustalenia oparte na zeznaniach świadków dotyczyły tylko jurysdykcji kasztelańskiej. Wiemy, że kara 50 grzywien należała zawsze do księcia i że również w sprawach zagrożonych niższą karą *homines ecclesiae* mogli być sądzeni przez panującego lub jego dworskiego sędziego (*in curia ducis iudicati*)<sup>48</sup>; nie wiemy jednak, czy wszyscy oni podlegali

<sup>48</sup> Więzienie w Miliczu *semper fuit ecclesie et est*, wobec czego sąd nad strażnikami za ucieczkę jednego lub dwóch więźniów oraz kara należy do kasztelana kapituły; jednak w razie ucieczki grupowej kara należy się księciu, gdyż wynosi 50 grzywien. Ponadto w końcu zapiski czytamy: *Generaliter autem ubicumque vel per quemcumque, eciam in curia ducis homines ecclesie in Milich fuerint iudicati, iudicatum castellanus ecclesie percipiet secundum distinctionem superius annotatam. Curia ducis to oczywiście trybunał, a nie domniemyany dwór książęcy w Miliczu, zaś określenie *in Milich* dotyczy *hominum ecclesie* i wskazuje, że mowa o poddanych kapituły w kasztelanii milickiej.*

jurysdykcji panującego w jednakowym i w jakim mianowicie zakresie. Brak podziału na wolnych i przypisańców wskazuje, że pod względem stosunku do jurysdykcji kasztelańskiej nie było między nimi różnicy. Od niepamiętnych czasów — niepamiętnych w każdym razie w rozumieniu świadków i zainteresowanych stron — zarówno *ascripticii*, jak *liberi* w milickich posiadłościach kapituły podlegali wyłącznie kapitulnemu, a nie książęcemu kasztelanowi.

Od równie niepamiętnych czasów jurysdykcję nad ludnością dóbr książęcych i rycerskich sprawował na analogicznych zasadach książęcy kasztelan. Odstępstwo od tych zasad w obrębie miasta było wynikiem kompromisu, a więc nowością; poświadcza ono dawność ogólnej reguły, w której dokonano wyłomu. Za starą metryką owej reguły przemawia również zestawienie z dokumentem Konrada Mazowieckiego dla biskupstwa płockiego z 1230 r. Zatwierdzony w tym dokumencie tryb rozsądzania sporów o kompetencji mieszanej w biskupiej kasztelanii pułtuskiej nie różni się od zasad, obowiązujących w kasztelanii milickiej. Podobnie jak w ugodzie z 1249 r., brak rozróżnienia poddanych biskupstwa na przypisańców i wolnych wskazuje, że zasady te odnosiły się na równi do obu kategorii *hominum ecclesiae*. Podobnie przedstawiają się też w obu źródłach podstawy prawne dyspozycji. W 1230 r. Konrad Mazowiecki nie nadał biskupstwu nowych uprawnień sądowych w kasztelanii pułtuskiej. Zatwierdził tylko postanowienia wiecowe, które odwoływały się nie do monarszych przywilejów egzempcyjnych, lecz do starego zwyczaju: *item, sicut hactenus fuit, et nouiter renouatum est in colloquio de Plock*<sup>49</sup>.

Mamy zapewne do czynienia ze wspólnym wzorem, ukształtowanym w kasztelaniach majątkowych Kościoła przed połową XII w.; od początków rozbitcia dzielnicowego Śląsk i Mazowsze nie znajdowały się bowiem pod wspólnym panowaniem. Ustalenia zapiski z 1249 r. ujawniają, jak dalece podział jurysdykcji był formalnie i faktycznie podziałem całej władzy kasztelańskiej. Zgodnie z jednoznacznymi sformułowaniami źródła, kompetencji sądowej towarzyszyło wyłączone prawo do pozywania i doręczania pozwu przez własnych wysłanników, a także do zajmowania (brania w ciężę) dobytku pozwanego, który w jakikolwiek sposób uchybił swym obowiązkom. Uprawnienia te stanowiły podstawę legalnego wykonywania wszelkich czynności administracyjnych, zagrożonych sankcjami przymusu. Wraz z jurysdykcją kasztelańską nad swymi ludźmi w dobrach milickich, kapituła katedralna uzyskała wyłączone prawo do sprawowania nad nimi władzy, stanowiącej normalnie atrybut kasztelańskiego urzędu<sup>50</sup>.

Кароль Модзелевски

#### МЕЖДУ КНЯЖЕСКИМ ПРАВОМ И ЗЕМЛЕВЛАДЕНИЕМ. К ВОПРОСУ О НАЧАЛАХ КРЕПОСТНОЙ ЗАВИСИМОСТИ В ПОЛЬШЕ

Возникновение землевладения и крепостной зависимости в средневековой Польше — проблема, которой прежняя литература не замечала и не пыталась решить. Этот вопрос

<sup>49</sup> KDMaz. Koch., nr 278.

<sup>50</sup> Dalsze uwagi na ten temat znajdzie czytelnik w moim artykule *Między prawem książęcym a władztwem gruntowym cz. II; Instytucja kasztelanii majątkowych Kościoła w Polsce XII—XIII w.*, PH t. LXXI, 1980, z. 4.



заранее предreshался двумя преобладающими концепциями аграрного строя Польши первых Пястов. Одна из них признавала всю землю, кроме наделенной рыцарству или Церкви, собственностью государя, а населявших эту землю крестьян его подданными; другая считала, что на заре государственности аграрная структура страны опиралась на крупные земельные владения аристократии и князя. Новые исследования пошатнули эти обе концепции. Так называемые земные прерогативы, унаследованные монархией от племенного строя, состояли в контроле над коллективным использованием различных угодий и над законностью индивидуального приобретения в собственность, наследования и оборота возделываемой землей. По мнению автора этот контроль нельзя отождествлять с прямым владением землей, находившейся в наследственном владении крестьян. Не оправдалось также мнение о крупной земельной собственности как основе аграрной структуры XI—XII вв. Усадебные хозяйства тогдашней аристократии, и даже княжеские, составляли лишь небольшую часть этой структуры; они опирались главным образом на эксплуатацию рабов и земли, не приобретенной в собственность простым населением. В противоположность западным монархиям, новые государства центральной-восточной Европы не располагали в X—XI вв. готовой организацией крупного земельного владения и не могли создать ее со дня на день, ибо они были не в состоянии поработить или экспроприировать массы простых вольных. Господства над этим населением правящая группа добилась военным образом, через государство. Основание вооруженных сил на базе прослойки воинов и монополизирование аппаратом монархии судопроизводства позволило обложить значительную часть простых вольных значительными государственными повинностями. Это было необходимое, хотя еще не достаточное условие перехода к прямой крепостной зависимости от земельных господ. Изменение характера обязанностей перед государством влекло за собой изменение социального положения, превращая простых вольных в крестьян, которых ввиду прямой подчиненности монархии называли княжескими; однако они сохранили имущественные права на собственную землю и основные личные права. Никто не мог им законно навязать повинности, выходящие за рамки установленных повинностей по отношению к монархии. Подверженность этих крестьян княжескому праву могла быть превращена в крепостную зависимость от церковных учреждений или частных господ только путем уступления части прерогатив монаршей власти, в особенности же некоторых повинностей, полагавшихся до сих пор государю и его чиновникам. Однако такой иммунитет встречался с сопротивлением в правящей группе, для которой участие в осуществлении государственной власти и снабжение государственными повинностями населения являлись основой социального положения и главным источником доходов. Ранее всех сумела преодолеть это сопротивление крупная епископская собственность, получая уже в первые десятилетия XII в. доминальное начальство над довольно большими группами крестьян-наследников.

Автор обращает внимание на ключевую роль, какую сыграл в этом институт епископского кастиелянства. В первой половине XII в. кастиелянии составляли ядро оклада польских епископств. В тогдашних епископских владениях это были единственные крупные и относительно компактные поместья с простым крестьянским населением. Епископства располагали на кастиелянствах широкими судебными и фискальными правомочиями. Это позволяет усматривать в них старейшее переходное звено между подчиненностью княжескому праву, землевладением и крепостной зависимостью.

Предпринимая попытку рассмотреть этот институт, автор стремится отделить в документах XIII в. новые прерогативы, приобретаемые епископствами в разных кастиелянствах в ходе имунитетной кампании, от совокупности правомочий, опирающихся на древний обычай. Выделенный таким образом общий знаменатель автор стремится затем сопоставить с формулировками протекционистских булл, чтобы вскрыть их значение и дойти до первоначальной формы института патримониального кастиелянства. Анализ т. наз. милчского уговора 1249 г. открывает подробный разбор документов который будет продолжен в следующем выпуске журнала.

Karol Modzelewski

## ENTRE LE DROIT DUCAL ET LA SEIGNEURIE FONCIÈRE

### I. LE PROBLÈME DES SOURCES DU SERVAGE EN POLOGNE

La littérature antérieure n'a ni aperçu, ni essayé de résoudre le problème de la naissance de la seigneurie foncière et du servage dans la Pologne médiévale. Deux conceptions du régime agraire dans la Pologne des premiers Piast semblaient préjuger la question. L'une considérait toute la terre, à l'exception de celle accordée aux chevaliers ou à l'Eglise, comme la propriété du souverain et les paysans qui y résidaient comme ses sujets; l'autre voyait la structure agraire du pays, dès les prémices de l'Etat, basée sur les grands domaines fonciers de l'aristocratie et du prince. Des recherches plus récentes ont ébranlé le bien-fondé des deux conceptions. La régale dite terrienne, héritée par la monarchie de l'organisation tribale, consistait à contrôler l'exploitation collective des divers usufruits, ainsi que la légalité de l'appropriation individuelle, des successions, des opérations de vente de la terre cultivée. A notre avis, ce contrôle ne peut être identifié au *dominium directum* de la terre que les paysans possédaient par droit d'héritage. L'idée d'une structure agraire basée aux XI<sup>e</sup>—XII<sup>e</sup> siècles sur le grand domaine foncier ne peut être maintenue. Les exploitations agricoles des seigneurs et même celles du prince se trouvaient en marge de cette structure; elles étaient surtout cultivées par des esclaves et constituées par les terrains que la population franche (*Gemeinfreie*) ne s'était pas appropriée. A l'inverse des monarchies occidentales, les nouveaux Etats de l'Europe centrale et orientale ne possédaient pas, aux X<sup>e</sup>—XI<sup>e</sup> siècles, une organisation toute prête de la grande propriété foncière et ne pouvaient pas la créer du jour au lendemain, puisqu'ils n'étaient pas en mesure d'asservir, ni d'exproprier les masses d'hommes francs. C'est par voie indirecte, par le truchement de l'Etat que la classe privilégiée a pu dominer la population. Fonder la force armée sur une couche isolée de guerriers, monopoliser la jurisprudence par l'appareil de la royauté — ces processus ont permis d'imposer à la majorité des hommes libres des charges importantes redevables à l'Etat. C'était la condition essentielle, mais non encore suffisante, de pouvoir passer à l'assujettissement direct des paysans.

La modification de la nature des devoirs envers l'Etat entraînait un changement de condition sociale, transformant les hommes francs en paysans appelés ducaux, étant donné leur dépendance directe du souverain (*rustici ducis*); ils conservaient pourtant le droit à la propriété de leur terre et les principaux droits personnels. Nul ne pouvaient leur imposer légalement des charges qui auraient dépassé le cadre des redevances fixées et dues au monarque. La dépendance des paysans du droit ducal pouvait être transformée en sujétion d'institutions ecclésiastiques ou de seigneurs, à condition qu'une partie des prérogatives du pouvoir monarchique, et en particulier de certaines redevances dues au souverain et à ses fonctionnaires fussent cédées aux dites institutions ou aux seigneurs. La classe possédante s'opposait en principe à ces immunités, car, en détenant le pouvoir et percevant les impôts, ces gens privilégiés occupaient une position sociale bien établie d'où ils puisaient leurs ressources. La grande propriété épiscopale sut la première briser cette résistance: dans les premières décennies du XII<sup>e</sup> siècle elle obtint la suzeraineté d'importants groupes de paysans.

A ce sujet nous attirons l'attention du lecteur sur le rôle déterminant des châtellenies patrimoniales (*castellaniae ecclesiae*). Dans la première moitié du XII<sup>e</sup> siècle elles fournissaient le gros des ressources des évêchés polonais. Parmi les biens fonciers épiscopaux de l'époque c'étaient les seuls domaines relativement

étendus, habités par une population paysanne. Dans ces châtellenies les évêchés disposaient de vastes droits juridiques et financiers. Ceci permet de les considérer comme le chaînon le plus ancien reliant la dépendance du droit ducal, la seigneurie foncière et le servage.

Afin d'examiner de plus près cette institution, nous essayons de faire la distinction, d'après les documents du XIII<sup>e</sup> siècle, entre les nouvelles prérogatives acquises par les suzerains des châtellenies patrimoniales dans le processus des immunités, et l'ensemble des droits fondés sur les anciennes coutumes. Nous voulons ensuite comparer le dénominateur commun ainsi obtenu avec les formules laconiques des bulles protectrices du XII<sup>e</sup> siècle, afin de décrypter leur signification et trouver la forme primitive de l'institution des châtellenies patrimoniales.

L'analyse de la convention de Milicz (1249) constitue le préambule d'un examen détaillé des documents qui sera continué dans le numéro suivant du „Przegląd Historyczny”.